Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, sobota 15 czerwca 1946 r. | Nr 163 (230)

KONFERENCJA w PARYŻU

Czterech ministrów zbiera się na nowo

Bułgaria i Albania zgłaszają swoje pretensje

PARYŻ (PAP). W sobotę 15-go czerwca po południu w Pałacu Luksemburskim rozpocznie się konferencja ministrów spraw zagranicznych. Pierwsze posiedzenie będzie poświęcone omówieniu porządku obrad. Formalności, związane z otwarciem konferencji, zostaną zredukowane do minimum, ponieważ obecna sesja uważana jest za dalszy ciąg poprzedniej. Sprawy proceduralne i plan posiedzeń pozostanie prawdopodobnie niezmieniony.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zebrali się w czwartek po południu w celu omówienia następujących spraw, stojących w związku z traktatami pokojowymi dla Włoch i Rumunii, 1) Raport komisji ekspertów hydro-elektrycznych w sprawie podziału między Francję i Włochy energii elektrycznej z doliny Roya, położonej w pasie granicznym, 2) sprawozdanie gospodarcze, dotyczące Rumunii, 3) sprawozdanie gospodarcze, dotyczące terenów, które mają być przyznane Włochom na zasadzie traktatu pokojowego, 4) wyrzeczenie się przez Włochy żądań wobec państw sojuszniczych, 5) sprawozdanie komisji ekspertów w sprawie mienia włoskiego na terenach należących do narodów zjednoczonych, 6) sprawę demilitaryzacji Sardynii i Sycylii, 7) projekt traktatu pokojowego z Rumunią.

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, iż premier i minister spraw zagranicznych Albanii, gen. Hodża, wystosował pismo do rady ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, w którym stwierdza, że umowa londyńska z roku 1913 pozostawiła pod rządami Grecji ziemie albańskie od Prewozy do Capo Stilo, zamieszkałe przez 30 tys. Albańczyków. Wbrew prawu międzynarodowemu i wszelkim zasadom humanitarnym rząd grecki prowadzi politykę eksterminacyjną wobec mniejszości albańskiej, która podczas okupacji z bronią w ręku walczyła w szeregach ruchu oporu. W czerwcu 1944 r. i w marcu 1945 r. faszystowsko-monarchistyczne bandy greckiego generała Zerwasa spaliły 68 wiosek albańskich i wymordowały 800 bezbronnych, kobiet, dzieci i starców. Wysiedlono około 23 tys. Albańczyków, którzy zmuszeni byli szukać schronienia w Albanii. Premier Hodża domaga się repatriacji wszystkich Albańczyków, zwrotu zagrabionego przez Greków mienia oraz zapłaty odszkodowań. Winni zbrodniczych wystąpień przeciwko ludności albańskiej, muszą być ukarani.

LONDYN (PAP) W wywiadzie udzielonym korespondentowi Reutera w przede dniu konferencji paryskiej, bułgarski minister spraw zagranicznych Georgiew Kuliszew podkreślił, że Bułgaria poniosła wiele ofiar w walce przeciwko faszyzmowi i hitleryzmowi. Kuliszew stwierdził, iż rząd jego oczekuje ze strony wielkich mocarstw poparcia dla swych żądań, dotyczących zachodniej Tracji, mimo że Bułgaria jest dotychczas uważana za byłe państwo nieprzyjacielskie. Minister dodał, że po pierwszej wojnie światowej delegacja Stanów Zjednoczonych wypowiedziała się za przyznaniem Bułgarii zachodniej Tracji, a delegacja brytyjska na początku rokowań pokojowych również była gotowa uznać prawa Bułgarii do tych terenów. Związek Radziecki nigdy nie uznał traktatu w Neuilly oraz innych umów, pozbawiających Bułgarię okręgów granicznych. Dlatego też — dodał Kuliszew — mamy nadzieję, że wielkie mocarstwa uznają prawa Bułgarii do zachodniej Tracji". Oddzielenie tych terenów od Bułgarii wywołało — zdaniem ministra — nędzę całej Tracji. Na zapytanie, czy wolna strefa w Salonikach lub innym porcie greckim nie wystarczy dla pokrycia bułgarskich potrzeb gospodarczych, Kuliszew odpowiedział: „Jak możemy polegać na dobrej woli greckich kół rządzących, skoro Grecja usiłuje na nowo uzyskać ziemie bułgarskie pod pretekstem konieczności strategicznej i skoro codziennie daje dowód swej nienawiści względem narodu bułgarskiego".

Humbert w Portugalii

Tajemniczy odlot ekskróla

Włochy na drodze do uspokojenia

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosząc o kolejnych etapach podróży ex-króla włoskiego Humberta przez Hiszpanię do Portugalii, zaznacza, że odlot króla z Rzymu odbył się pokryjomu. Były król pozostawił orędzie do narodu włoskiego, zarzucając rządowi, że postąpił „rewolucyjnie", przejmując aktem jednostronnym i samowolnym władzę, która mu się nie należy". Dalej b. król stwierdza, że proklamowanie premiera tymczasowym naczelnikiem państwa, zanim Sąd Najwyższy ogłosił ostateczne wyniki referendum zmusiło króla do wybrania pomiędzy przelewem krwi a poddaniem się przemocy. Wzywa on jednak „wiernych zwolenników monarchii", by unikali zadrażnień i nie kompromitowali szans Włoch na konferencji pokojowej. W Neapolu, gdzie, jak wiadomo, monarchia uzyskała większość, dochodzi do głosu opinia, że ex-król zdradził tu swych zwolenników. Rząd włoski w piątek rano złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że król wyjechał do Hiszpanii pokryjomu nie wtajemniczając w swe plany nawet premiera. Rząd wini ex-króla za to posunięcie, które stanowić będzie niegodną kartę w jego dziejach. Proklamacja Humberta określona została jako pożałowania godny dokument, kłamliwie przedstawiający fakty dotyczące rokowań pomiędzy monarchią a rządem, który zwłaszcza w osobie premiera de Gasperi do końca kładł dowody, że pragnie załatwić sprawę pokojowo.

Wyjazd Humberta kładzie kres zamieszaniu, które trwało od 5 dni. Zaczęło się ono w chwili gdy w niedzielę włoski sąd najwyższy zamiast formalnie proklamować republikę, po prostu ogłosił wyniki referendum, które wykazywały, że monarchia większością 2 milionów głosów została odrzucona. Rząd uważał to za proklamowanie republiki. Humbert jednakże stwierdził, że prawnie pozostaje on królem do czasu ogłoszenia pełnych wyników. Brak wyraźnej decyzji spowodował demonstracje monarchistyczne i ofiary w kilku miastach we Włoszech.

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi, że ex-król włoski Humbert przybył drogą lotniczą do Lizbony.

RZYM (PAP). Rozruchy monarchistyczne w Południowych Włoszech ustały. Około 6 tysięcy policjantów i karabinierów w Neapolu usunęło z ulic barykady. Brytyjska i amerykańska policja wojskowa, która w ciągu kilku ostatnich nocy patrolowała w Neapolu i Rzymie ulice, została odwołana z zajmowanych posterunków.

Do wszystkich członków PPS i OMTUR

W związku z Głosowaniem Ludowym CKW PPS i KC OM TUR zarządza od dnia 19 czerwca br. pełną mobilizację wszystkich członków partyjnych i OM TUR.

Od dnia 19—30 czerwca br. Komitety terenowe, fabryczne i zakładowe podporządkowane zostają pełnomocnikom referendum.

Powołuje się 5 pełnomocników generalnych na obszar całego państwa.

Na terenie województw i powiatów powołuje się pełnomocników wojewódzkich i powiatowych.

Dla od 3—5 obwodów głosowania pełnomocnik powiatowy wyznaczy jednego pełnomocnika obwodowego.

Wszystkie Komitety Koła i mężowie zaufania, znajdujący się na określonym terenie, podlegają właściwym pełnomocnikom referendum (wojewódzkim, powiatowym, obwodowym).

Wszyscy pełnomocnicy zaopatrzeni będą w legitymacje wystawione przez Sekretarza Generalnego CKW PPS.

Zadanie pełnomocników jest: całkowite zmobilizowanie wszystkich członków Partii dla akcji propagandowej referendum oraz dla pomocy odpowiednim władzom w pracach technicznych, związanych z powszechnym głosowaniem ludowym.

Żaden członek Partii lub OM TUR nie może odmówić wykonania zleconego mu przez właściwego pełnomocnika zadania.

Komitety i członkowie Partii zobowiązani są z własnej inicjatywy udzielać pełnomocnikom wszelkiej potrzebnej pomocy.

Członkowie Partii posiadający jakiekolwiek środki lokomocji, o ile sami ich nie używają w związku z głosowaniem, oddadzą je do dyspozycji pełnomocnika referendum.

W dniach od 21—24 czerwca br. członkowie Partii i OM TUR zamieszkali na terenie przydzielonym odpowiedniemu pełnomocnikowi obwodowemu referendum zgłoszą się do niego dla otrzymania dyrektyw i instrukcji.

Miejsce urzędowania pełnomocników wskaże każdorazowo miejscowy Komitet PPS i OM TUR.

Na okres od 19—30 czerwca wstrzymuje się wszelkie prace i zebrania partyjne, nie związane z referendum.

Pełnomocnicy referendum współpracować będą czynnie na swym odcinku z Komisjami głosowania ludowego i międzypartyjnymi komitetami propagandy referendum.

Przewodniczący KC OM TUR-u
R. OBRĄCZKA

Sekretarz Generalny CKW PPS
J. CYRANKIEWICZ

Wszystkim by to odpowiadało

Zniszczenia bomb atomowych

domaga się przedstawiciel Ameryki

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji ONZ do spraw energii atomowej szef delegacji amerykańskiej Bernard Baruch wystąpił z propozycją zniszczenia już istniejących bomb atomowych i zaprzestania dalszej ich fabrykacji, co jego zdaniem dałoby się uskutecznić z chwilą powstania odpowiedniego systemu kontroli energii atomowej i opracowania sankcyj karnych w stosunku do tych, którzy by naruszyli postanowienia kontrolne. Rząd Stanów Zjednoczonych byłby gotów na takich warunkach zniszczyć tę broń wojenną. Szef delegacji amerykańskiej wezwał wielkie mocarstwa, by zrezygnowały z prawa veto w dziedzinie zarządzeń ONZ dotyczących energii atomowej. Wysunął on również projekt zorganizowania w ramach ONZ międzynarodowej instytucji badań nad energią atomową, wyposażonej w prawo kontroli nad całą produkcją energii atomowej we wszystkich jej fazach, począwszy od zdobywania surowców. Instytucja ta, według projektu Barucha dysponowałaby całkowicie tajemnicą produkcji energii atomowej.

Korespondent nowojorski agencji Reutera dowiaduje się z kół miarodajnych, że instytucja projektowana przez Barucha miałaby prawo wszczęcia akcji wojskowej niezależnie od Rady Bezpieczeństwa, celem pozbawienia winowajców broni atomowej, lub niedopuszczenia do jej fabrykacji. Projekt Barucha zmierza do tego, by prawo veto jednego z wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa nie mogło sparaliżować akcji karnej Narodów Zjednoczonych przeciwko krajowi, któryby zamierzał pogwałcić postanowienia, dotyczące energii atomowej. Nieskrępowana prawem veto instytucja międzynarodowa, przewidziana w projekcie Barucha, mogłaby zwykłą większością głosów zastosować sankcje przeciw krajowi, gwałcącemu uzgodnione postanowienia. W tym celu instytucja ta mogłaby zachować dla siebie nieco bomb atomowych, o ile narody zjednoczone będą sobie tego życzyły.

Byłaby to więc organizacja niezależna i jej sankcje nie wymagałyby aprobaty Rady Bezpieczeństwa. W kołach zbliżonych do komisji atomowej ONZ słychać, że Stany Zjednoczone nie zgodzą się na wydanie tajemnicy bomby atomowej i jej produkcji dopóki nie zostanie zawarte porozumienie międzynarodowe w ramach ONZ, gwarantujące bezpieczeństwo w tym zakresie. Z drugiej strony Stany Zjednoczone po zawarciu odpowiedniego porozumienia nie będą dążyły do zachowania uprzywilejowanego stanowiska.

Ustąpienie ambasadora brytyjskiego w Paryżu

LONDYN (PAP). Korespondent polityczny dziennika „New Chronicle" donosi, że Alfred Duff Cooper ustąpi w krótkim czasie ze stanowiska ambasadora brytyjskiego w Paryżu. Następcą jego zostanie Gladwyn Jebb, który jako zastępca brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina brał udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych i był sekretarzem generalnym ONZ na początku jej istnienia.

Proletariat Łodzi przed głosowaniem

Wspólne posiedzenie władz wojewódzkich PPS i PPR

Sprawa głosowania ludowego, które ujawnić ma prawdziwe oblicze naszego Narodu i przekreślić mrzonki żywione przez koła reakcyjne o restauracji władzy obszarników i fabrykantów — stała się obecnie zagadnieniem naczelnym w naszym życiu politycznym.

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie wojewódzkich władz partyjnych PPR i PPS w Łodzi, na którym omówiono szczegółowo dotychczasowe prace związane z akcją przygotowawczą. Przedyskutowano i uzgodniono cały szereg spraw, skoordynowano plany pracy obydwu organizacji w zasięgu wojewódzkim, zmierzające do rozwoju takiej kampanii uświadamiającej, która gwarantowałaby jak najszerszy udział głosujących w Referendum.

Wedle ściśle przygotowanego planu wyruszą w teren brygady aktywistów partyjnych PPS i PPR, które dotrą wszędzie ze słowem prawdy, przedstawią należycie znaczenie odpowiedzi mas ludowych na postawione w Referendum pytania.

Wspólna akcja obu bratnich partii obejmie organizację szeregu wielkich zgromadzeń, wieców, referatów, zebrań na fabrykach i warsztatach pracy, kolportaż odezw, broszur, afiszów propagandowych i materiałów wyjaśniających obowiązki i prawa obywateli. Wspólne posiedzenie obydwu Komitetów ustaliło terminy zwołania zgromadzeń publicznych w Łodzi i na terenie województwa, wyznaczyło dokładnie zakres działania dla każdego ogniwa partyjnego.

Wszyscy członkowie obu Partii w myśl instrukcji otrzymanych od centralnych władz partyjnych wezmą jak najaktywniejszy udział w miarę swoich sił i zdolności we wszystkich pracach związanych z głosowaniem ludowym dla zapewnienia zwycięstwa obozowi zjednoczonej demokracji polskiej.

Postanowiono zwołać w najbliższym tygodniu naradę aktywu partyjnego PPR i PPS w Łodzi, która będzie wstępem dla rozpoczęcia masowej propagandy na rzecz referendum ludowego.

Podkreślano konieczność ścisłej współpracy i wspólnych uzgodnionych wystąpień, przyczym wojewódzkie Komitety PPS i PPR wyraziły swoją wolę kontynuowania rzetelnej współpracy stronnictw robotniczych z pozostałymi partiami demokratycznymi i wszystkimi żywiołami postępowymi.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Socjalistycznej
Komitet Wojewódzki
Polskiej Partii Robotniczej

W poniedziałek, dn. 17 czerwca b. r. o godzinie 5 pop. odbędzie się na stadionie Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego, pod gołym niebem

Wielkie Zgromadzenie Publiczne

na którym przemawiać będą w sprawie głosowania ludowego przedstawiciele C. K. Z. Z. z Warszawy oraz łódzcy działacze zawodowi.

Cały proletariat m. Łodzi wzywa się do przybycia na Zgromadzenie

OKRĘGOWA KOMISJA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Współpraca czy współdziałanie z Niemcami?

Anglicy nie mieli zaufania do Michajłowicza

Kontakty z Andersem jugosłowiańskiego czetnika

BELGRAD (PAP) W piątym dniu procesu sąd powrócił do kwestii poruszonej już poprzedniego dnia, a mianowicie do współpracy oficerów Michajłowicza z okupantem. Prokurator przedstawia sądowi dokumenty świadczące o tym, że ci oficerowie w istocie byli takimi samymi kolaboracjonistami, jak inni zdrajcy. Według prokuratora nie było ani jednego oficera podległego Michajłowiczowi, który by nie zhańbił się współpracą z okupantem. Oskarżony odpowiada na to, że byli tacy, tłumaczy jednak, że oficerowie często nie wypełniali jego rozkazów.

„Jak więc mogła powstać w tych warunkach — pyta prokurator — jednolita linia współpracy z okupantem?" Na to oskarżony Michajłowicz odpowiada: „to nie była moja linia, nie byłem w stanie realizować swojej linii". Prokurator przedstawia wówczas dokumenty dowodzące, że Michajłowicz, gdy uważał to za stosowne, uprawiał wobec swych podwładnych politykę silnej ręki, a z drugiej strony, że linia współpracy z okupantem była jednak jego linią. Sąd zapytuje, czy to była współpraca, czy współdziałanie, na co oskarżony odpowiada: „Można to nazwać współdziałaniem". „A może współpracą?" — zapytuje sąd. Oskarżony milczy. W dalszym ciągu oskarżony przyznaje, że miał kontakty z zagranicą. Po odjeździe misji angielskiej utrzymywał łączność z Anglią za pomocą radia. Na pytanie, dlaczego misja brytyjska opuściła go, oskarżony odpowiada: „nie miała widocznie dość zaufania do mnie". Michajłowicz stwierdza m. in., że nie wysadził w powietrze pewnego mostu, którego zniszczenia domagali się Anglicy. W końcu lipca 1944 r. do oskarżonego przybył czetnik Magdal, który oświadczył mu, że obecna sytuacja jest wprawdzie ciężka, ale przyszłość będzie lepsza.

Magdal powiedział oskarżonemu, że interesuje go nie tyle walka z Niemcami, ile to, gdy Michajłowicz zachował „swą pozycję wśród narodu". Mówił mu również o „niebezpieczeństwie komunizmu w Europie". Oskarżony mówi również o swych kontaktach z Andersem, które nawiązał przez Stambuł i Bułgarię. Poddany krzyżowym pytaniom, Michajłowicz przyznaje, że zezwalał on jeńcom niemieckim na powrót do ich jednostek. Prokurator przedstawia coraz to nowe dokumenty, świadczące o współpracy Michajłowicza z okupantem niemieckim i włoskim. Oskarżony tłumaczy się, że był on w położeniu, którego nie mógł zmienić. „Ale pan pogłębiał ten stan rzeczy" — stwierdza sąd. Michajłowicz odpowiada, że istotnie tak było.

Premier węgierski w USA

szuka poparcia w sprawie Siedmiogrodu

WASZYNGTON (PAP). Premier węgierski Nagy ujawnił, że głównym celem jego wizyty w Stanach Zjednoczonych jest chęć uzyskania poparcia Stanów Zjednoczonych dla stanowiska Węgier w sprawie Siedmiogrodu. Na śniadaniu, wydanym przez działaczy kongresu amerykańskiego premier węgierski oświadczył, że sprawiedliwy pokój, który może opierać się tylko na prawie narodów do samostanowienia, nie może być osiągnięty, o ile 3 miliony Węgrów pozostanie poza granicami własnego kraju. Premier węgierski miał na myśli Węgrów, zamieszkujących Siedmiogród, który według dotychczasowych planów ma powrócić w całości do Rumunii.

Za zatopienie floty w Tulonie

odpowiedzą przed sądem admirałowie francuzcy

PARYŻ (PAP). Przed sądem najwyższym w Paryżu rozpoczęła się w czwartek dnia 13 czerwca rozprawa przeciwko 4 admirałom, oskarżonym o współpracę z Niemcami i o wzięcie udziału w zatopieniu floty francuskiej w Tulonie w listopadzie 1942 r. Oskarżonymi są: b. minister marynarki rządu Vichy odmirał Adrial, b. prefekt morski Tulonu admirał Marouis, b. naczelny dowódca floty francuskiej admirał Delaborde, b. minister marynarki rządu Vichy przed Adrialem admirał Auphan przebywa dotychczas za granicą i będzie sądzony zaocznie.

Ucieczka Muftiego

poruszy Arabów

PARYŻ (PAP). Organizacja żydowska „Jewish Universal Aliance" wyraziła swe niezadowolenie z powodu komplikacji międzynarodowych, które umożliwiły Muftiemu Jerozolimy ucieczkę z Francji. Komunikat wydany przez tę organizację przypomina, że Mufti był czynnym współpracownikiem Hitlera w czasie wojny. Obecnie będzie on starał się rozniecić fanatyzm Arabów.

Nowy rząd czechosłowacki

powstanie w przyszłym tygodniu

PRAGA (PAP) Prezes czechosłowackiej partii komunistycznej Clement Gottwald, który desygnowany został na stanowisko premiera nowego rządu, prowadzi w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami stronnictw czeskich i słowackich.

Tematem rozmów jest sprawa rozdziału tek między poszczególne partie polityczne oraz kwestia obsadzenia stanowiska przewodniczącego nowego parlamentu.

Zdaje się jednak, że zasadnicze trudności zostały pokonane i że prezesowi Gottwaldowi uda się do wtorku 18 bm. utworzyć nowy gabinet. W dniu 13 bm. prezes Gottwald przyjęty został na zamku Hradczyńskim przez prezydenta państwa dra Benesza, który z nim odbył 2-godzinną rozmowę.

Demobilizacja II-go korpusu

LONDYN (PAP) 80 polskich oficerów i 1300 szeregowców z Włoch wylądowało w Wielkiej Brytanii. Jest to pierwszy z transportów żołnierzy 2-go korpusu, którzy przybywają do Wielkiej Brytanii w celu demobilizacji.

Połowa zapasu diamentów

zniknęła w Holandii w czasie okupacji

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Trybunału składał zeznanie dr Hans Hirschfeld, jeden z ministrów holenderskich, który na rozkaz swego rządu pozostał w kraju podczas okupacji. Zeznał on, że brakuje połowy zapasów diamentów, posiadanych przez Holandię. Diamenty, o których mowa, znajdowały się w skrytce bankowej w Arnhem. Dr Hirschfeld, mimo, iż Niemcy kilkakrotnie domagali się wydania kluczy do tej skrytki, stale odmawiał. Gdy jednak alianckie wojska spadochronowe wylądowały w Holandii, Niemcy rozpruli skrytkę i wywieźli wszystkie diamenty do Banku Rzeszy. Po zakończeniu wojny żaden diament nie został odnaleziony. W dalszym ciągu swych zeznań dr Hirschfeld szacuje koszty okupacji niemieckiej na 850 milionów funtów szterlingów. Straty gospodarcze Holandii z powodu rekwizycji zakładów przemysłowych i statków wynoszą około 2.500 milionów funtów szterlingów. Świadek zaprzecza twierdzeniom Sayss Inquarta jakoby Holendrzy, którzy udawali się na pracę do Niemiec, czynili to dobrowolnie.

Następnie Trybunał przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego von Papena. Oskarżony zaczął od stwierdzenia, że należy do rodziny katolickiej o przekonaniach konserwatywnych. Nawiązując do swej działalności podczas pierwszej wojny światowej, gdy był on m. in. attache wojskowym Rzeszy w Waszyngtonie, Papen stara się podważyć ciążące na nim od dawna zarzuty, że uprawiał on wtedy szpiegostwo i sabotaż. Żałuję — powiada Papen — że nigdy nie próbowałem sprostować tej fałszywej propagandy. Wobec tego pozostało na mnie do dziś dnia piętno szpiega.

Eksperymenty na 13 tys. zwierząt

Nowy środek do walki z rakiem

MOSKWA (PAP). Dwóch uczonych radzieckich, prof. Mina Klujewa i Gregory Roskin, po długoletnich badaniach wynaleźli preparat nazwany przez nich inicjałami ich nazwisk „KR", który rozpuszcza nowotwór raka, nie naruszając zdrowej tkanki organizmu. Nowotór rozpada się w drobne fragmenty i ustępuje miejsca świeżej tkance łącznej. O eksperymentach swoich, przeprowadzonych nad 13 tysiącami zwierząt prof. Roskin złożył sprawozdanie na posiedzeniu prezydium radzieckiej Akademii Nauk Medycznych.

Referat jego wywołał wielkie zainteresowanie wśród najwybitniejszych uczonych radzieckich, którzy zalecając jak najdalej idące ostrożności przy stosowaniu preparatu stwierdzają, że wartość naukową odkrytego preparatu biologicznego „KR" jest nieoceniona.

Czym się zasłużyli

premierzy Grecji z czasów okupacji?

Monarchiści pragną ich zrehabilitować

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten agencja Reutera, 100 monarchistów usiłuje zebrać dostateczną ilość podpisów dla wniesienia do parlamentu wniosku z żądaniem uchylenia aktu konstytucyjnego z roku 1944, na mocy którego zostali oddani pod sąd za współpracę z okupantami 3 b. premierzy greccy Tsolacolou, Rallis i Logothetopollos oraz szereg ministrów i urzędników. Wnioskodawcy są zdania, że akt ten był „niesprawiedliwy", zwłaszcza w odniesieniu do Rallisa, który jak powiadają „dobrze zasłużył się krajowi". Rallis odznaczył się mianowicie walką z greckimi ugrupowaniami demokratycznymi.

—o—

Nieprawdziwe wiadomości

organu Kuomintangu o sytuacji w Mandżurii

MOSKWA (PAP). Prasa moskiewska zamieszcza następujące dementi agencji Tass: „Gazeta Dzuniandzibau" (organ centralnego komitetu wykonawczego Kuomintangu) zamieściła w tych dniach wiadomość z Pekinu o tym, że w Charbinie rzekomo pozostaje pewna ilość wojsk zadzieckich. Agencja Tass upoważniona jest do oświadczenia, iż wskazana wiadomość nie odpowiada rzeczywistości. Jak wiadomo z komunikatu ogłoszonego dnia 22 maja r. b. ewakuacja wojsk radzieckich z Mandżurii została całkowicie zakończona dnia 3 maja".

Dramatyczna dyskusja

na konferencji Partii Pracy

LONDYN (PAP). Doroczna konferencja brytyjskiej Partii Pracy w Bournemouth zakończyła w piątek swe obrady. Na ostatnim posiedzeniu rozwinęła się dramatyczna dyskusja w sprawie polityki kolonialnej. Konferencja postanowiła wysłać do przewodniczącego brytyjskiej misji rządowej w Indiach telegram z życzeniami i z wyrażeniem nadziei, że prace misji doprowadzą do zupełnego uniezależnienia się Indii. Minister skarbu Dalton odniósł wielki sukces osobisty, broniąc polityki finansowej rządu.

„Tak" mocnego tego słowa

ŻĄDA KRAJU ODBUDOWA

Tow. Mieczysław Niedziałkowski pisał:..

Senat to hamulec mogący

miesiącami wstrzymywać reformę

Kiedy wiosną 1919 r. różne stronnictwa wygłaszały swe poglądy na sprawę konstytucji, bardzo niewiele i bardzo nieśmiało mówiono o drugiej Izbie. Związek Ludowo-Narodowy chciał wprawdzie utworzyć obok Sejmu jakąś Straż Praw, ale bronił się gwałtownie przeciw zarzutom, jakoby to miało coś wspólnego z myślą o Senacie. Wszyscy w Polsce byli wówczas okropnymi demokratami. Każdy usiłował prześcignąć sąsiada w „ludowości" i „demokratyźmie".

Gnał bowiem przez cały świat płomień Rewolucji...

Ludy, zmęczone wojną, zdruzgotane gospodarczo, wstrząsnęły starym ustrojem. Coraz głośniej, coraz silniej potępiano rządy tych, co wywołali katastrofę, rządy generałów, dyplomatów i kapitalistów. Morze przelanej krwi wołało o pomstę. Myślano powszechnie, że bije godzina wielkiego odrodzenia ludzkości.

Świeżo właśnie runęły trony Berlina, Wiednia, Budapesztu. Socjaliści stali u steru. Dygotał wulkan rewolucyjnych Włoch.

W armiach Ententy, przeznaczonych dla okupacji wybrzeża Renu, wybuchały zamieszki i bunty. Prezydent Wilson, wódz liberalizmu mieszczańskiego, obwieszczał uroczyście nastanie nowej epoki w dziejach Europy.

Tysiące przyczyn złożyło się na klęskę owych prądów gruntownej przebudowy społecznej i politycznej.

Rozpaczliwy kryzys gospodarczy uniemożliwił przeprowadzenie daleko idących reform nawet tam, gdzie socjaliści dzierżyli władzę. Przedstawiciele i kierownicy proletariatu popełnili moc ciężkich błędów. Rozczarowanie ogarnęło szybko masy.

Reakcja podniosła głowę... Ciemna fala popłynęła znów poprzez kraje i państwa, gasząc nadzieje, siejąc zmęczenie, znacząc swą drogę niekiedy okropnościami białego terroru.

Ta zmiana nastroju w Europie dała się odczuć, naturalnie i u nas. Skrajna prawica, aczkolwiek nie zdołała — pomimo gorących pragnień — opanować rządu, jęła jednak śmielej odsłaniać właściwe swoje oblicze. Zwarty blok Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowego Zjednoczenia Ludowego i konserwatystów zaniechał pięknie brzmiących słówek o „wolności" i „demokracji", energicznie natomiast zabrał się do dzieła i przeprowadził w komisji zasadę, iż ma w Polsce istnieć Senat.

Tak też trzeba rozumieć całą sprawę. Walka przeciwko Izbie wyższej, jest tylko jedną z bitew wśród wielkiej wojny społecznej i politycznej, jaka rozgorzała na świecie. Nasz Senat — to drobne ogniwo łańcucha, co zewsząd opasał Europę, nasza prawica — to oddział międzynarodowej armii reakcyjnej.

Wulkany ludowe wciąż dymią; ludzkość nie wróciła do równowagi, do spokojnego snu, serca nie zakrzepły w bryłki lodu. I polskie stronnictwa prawicowe nie są w stanie z dnia na dzień urzeczywistnić swych zamiarów. Dzisiaj idzie o jedną rzecz: o powstrzymanie pędu powszechnego ku przebudowie społecznej. Wóz demokracji szybko jechał naprzód; w listopadzie i grudniu r. 1918 osiągnęliśmy zdobycze, o które robotnicy Zachodu wojowali przez dziesiątki lat. Uzyskaliśmy ustrój republikański, powszechne prawo wyborcze. 8-godzinny dzień pracy, swobodę koalicji. Uchwała sejmowa z lipca 1919 r. zapowiedziała radykalną reformę rolną. Strach padł na klasy posiadające. Z chwilą bowiem, gdy naród przekracza pewien próg w życiu społeczno-gospodarczym, żadna siła ludzka nie potrafi często odrobić rzeczy dokonanej. Po upadku Napoleona i monarchia Ludwika 13-go, pomimo najszczerszych chęci nie zdołała zwrócić szlachcie feodalnej majątków ziemskich i przywilejów rodowych.

O tych prawach wiedzą przenikliwsi wodzowie prawicy. Skoro zaś z drugiej strony zawcześnie z ich punktu widzenia na wystąpienie otwarte i stanowcze w obronie przedwojennego ustroju — wybrali drogę pośrednią. Umyślili zahamować od wewnątrz bieg polskiej demokracji.

Rolę takiego hamulca ma spełniać Senat. Już dzisiaj każdy projekt nowej ustawy wędruje miesiącami nie raz, zanim ujrzy światło dzienne. Gdy powstaną dwie Izby, powolność pracy ustawodawczej wzrośnie olbrzymio.

Nie wszyscy, naturalnie, wodzowie prawicy mają ochotę i umiejętność obliczania na dłuższą metę. Przeciętnemu hreczkosiejowi, proboszczowi czy zgoła zwykłemu kołtunowi, wystarcza pewność, że na razie nic nie grozi jego pieniędzom, majątkom i przyzwyczajeniom. Ale są tacy, którym idzie również o dzień jutrzejszy. Ci myślą, jak wspomniałem o przyszłym zupełnym triumfie kontrrewolucyjnej fali. Z niecierpliwą tęsknotą czekają godziny, gdy wśród bicia dzwonów kościelnych powrócą na zburzone trony upiory wygnanych monarchów. gdy „uspokojony" robotnik uchyli znów kornie czoła przed dyktaturą Towarzystwa Przemysłowców albo Związku Ziemian, gdy klasy uprzywilejowane odzyskają dawną, niezachwianą pozycję w społeczeństwie.

Senat dzisiaj proponowany — to hamulec — to hamulec, mogący miesiącami wstrzymywać reformy, — „Senat demokratyczny" przeobraziłby się snadnie w mur, zdolny roztrzaskać głowę każdemu śmiałkowi, usiłującemu go przesadzić. Ludzie, którzy rozumieją, że w bieżącym okresie dziejów Polska winna iść naprzód bardzo szybko i bardzo sprężystym krokiem, odrzucą zatem i kompromisowe poprawki, niezależnie od tego, z jakiej strony zostaną one wysunięte.

Spór się toczy o to, czy świat kapitału potrafi zbudować mocną tamę na drodze postępu społecznego. I pierwsze ataki przeciw Izbie wyższej uderzają z konieczności zarazem w zmurszałe, puste od wewnątrz budowle polskiego zacofania kulturalnego. Dlatego też zdruzgotanie Senatu miałoby niezmiernie doniosłe znaczenie ideowo-wychowawcze...

Niepodobna w tej chwili przewidzieć, jakimi torami potoczą się dalsze wypadki. Jedno wszakże powiedzieć można z pewnością: chociażby stronnictwa prawicy wspólnie z przedstawicielami junkrów pruskich zachowały drobniutką przewagę przy następnych głosowaniach, nie rozstrzygnie to sprawy Senatu. Wyrok o nim ostateczny, przynajmniej na czas najbliższy, wypowiedzą wybory do przyszłego Sejmu. Izba wyższa urodzić się może w Polsce tylko, jako płód bezsilny, niezdolny do życia. Nad jej kolebką wypisane są już bowiem słowa zagłady, rzucone niedawno w twarz ustrojowi kapitalistycznemu przez jednego z najgłębszych myślicieli naszej epoki: „Stary świat umiera, i żadna moc ludzka nie zdoła go ocalić od zgonu".

Mandat Reynaud unieważniony

PARYŻ (PAP). Komisja mandatowa francuskiego zgromadzenia konstytucyjnego zaleciła 17 głosami przeciwko 7, przy 7 wstrzymujących się, unieważnienie mandatu Reynaud, b. premiera, w okresie od marca 1940 roku do upadku Francji.

Pielgrzymka 100 tysięcy na miejsce kaźni

PRAGA (PAP). W związku z 4 rocznicą wymordowania przez Niemców wszystkich mieszkańców wsi czeskiej Lidice koło Kłodna, odbyła się pod protektoratem rządu czechosłowackiego pielgrzymka narodowa do Lidic, w której wzięły udział 100-tysięczne tłumy. Na gruzach wsi którą okupant niemiecki jako akt zemsty za zabójstwo wiceprokuratora Hedrycha kazał zrównać z ziemią — odbyła się w obecności członków rządu, generalicji czeskiej i korpusu dyplomatycznego, akademia żałobna, poświęcona pamięci ofiar niemieckiego barbarzyństwa. Wieś Lidice została udekorowana czeskim Krzyżem Walecznych 1939 r.

Polacy wracają przez Lubekę

BERLIN (PAP). W Lubece otwarty został staraniem UNRRA nowy obóz tranzytowy dla Polaków, powracających drogą morską do kraju. Nowy obóz, czwarty z kolei, urządzony specjalnie dla repatriantów ze strefy brytyjskiej, obliczony jest na pomieszczenie 5.500 osób. Pobyt w obozie w oczekiwaniu na statek trwa od 2 do 4 dni. Według przewidywań władz brytyjskich, przez port w Lubece będzie przepływać tygodniowo około 10tysięcy uchodźców powracających drogą morską do Polski.

Borman ukrywa się w górach Schwarzwaldu?

Pościg za szefem tajnych band hitlerowskich

FANKFURT (SAP) — Wywiad francuski podał do wiadomości, że w górach Schwarzwaldu widziano Martina Bormana, jednego z najbliższych współpracowników Hitlera. Doniesienie złożyła pewna kobieta, która miała widzieć Bormana, uchodzącego z tajemniczego domku leśnego. Gdy wysłano patrol w pościgu za Bormanem, nie znaleziono już nikogo w pobliżu. W dalszym ciągu jednak lasy są przeszukiwane przez patrole francuskie.

Istnieje jednak pogląd, zwłaszcza w sferach wywiadu amerykańskiego, że owa kobieta po prostu pomyliła się co do osoby Bormana, biorąc kogo innego za niego. Amerykanie wiedzą z całą pewnością, że Borman nie żyje i że został zabity w Berlinie w czasie ucieczki z bunkru Hitlera.

Z drugiej strony są poszlaki, jakoby Borman wciąż przebywał w Niemczech i kierował akcją hitlerowskiej młodzieży. W czasie aresztowań pewnej tajnej organizacji, na czele której stał Axman, przesłuchiwani hitlerowcy powoływali się na kierownictwo Bormana. Sprawa jest jeszcze zagadkowa.

Przedstawiciele świata pracy przy placówkach dyplomatycznych

Zapowiedź Bevinu o stworzeniu nowych placówek

LONDYN (SAP). Ogłoszona w środe na konferencji brytyjskiej Partii Pracy w Bournemouth przez ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina decyzja zwiększenia ilości stanowisk attache świata pracy przy placówkach dyplomatycznych, uważana jest za wyraz specjalnego zainteresowania Berlina zagadnieniami wpływów ekonomicznych na politykę zagraniczną.

Omawiając to, korespondent Reutera zauważa, że jak na razie, to tylko w miastach tego pokroju, co Sztokholm, urzędują attaches świata pracy ze względu na to, że ruch robotniczy w tym kraju ma decydujący wpływ na narodową politykę.

Najważniejszym zadaniem robotniczych attaches miałoby być podawanie raportów o prawodawstwie pracy i reform społecznych oraz wytycznych polityki ministerstwa pracy tego kraju, w którym będą akredytowani. Do ich obowiązków należeć będzie również nawiązanie i utrzymanie kontaktu z ruchem związków zawodowych danego kraju.

Oczekuje się, że decyzja Bevina wpłynie w wielkim stopniu na polepszenie treści sprawozdań o warunkach zagranicznych z tych stolic, które w niedalekiej przyszłości będą posiadały attaches świata pracy przy placówkach dyplomatycznych.

Naczelny prokurator Anglii zwiedził zabytki Warszawy

WARSZAWA (SAP). Bawiący w Warszawie sir Hartley Shaweross, naczelny prokurator W. Brytanii, główny oskarżyciel angielski w procesie norymberskim i doradca prawny rządu Jego Królewskiej Mości, podejmowany był w dniu 12 bm. przez Ministra Sprawiedliwości, tow. H. Świątkowskiego obiadem w hotelu „Polonia".

Wczoraj gość brytyjski zwiedził Warszawę i obejrzał w Muzeum Narodowym wystawę „Zbrodnie niemieckie w Polsce".

Uroczysty pogrzeb Macieja Rataja

WARSZAWA (SAP). Przygotowania do zapowiedzianego na niedzielę — 23.6 uroczystego pogrzebu śp. Macieja Rataja są w pełnym toku.

Komitet Obchodu czyni starania, żeby tę ostatnią posługę męczennikowi za wolność mogły oddać delegacje ze wszystkich stron kraju, reprezentujące wszystkie warstwy społeczeństwa.

Harold Lasky ustąpił

Noel Backer przewodniczącym Partii Pracy

LONDYN (SAP). Obradujący w Bournmouth kongres Partii Pracy wybrał Filipa Noel Backera przewodniczącym Partii Pracy w miejsce prof K. Laski'ego.

Noel Backer jest ministrem stanu w obecnym gabinecie labourzystowskim

Dajcie nam 15 dni wolnej ręki

Gdzie należy szukać przyczyn trudności żywnościowych w strefie brytyjskiej wskazał pewien „wybombowany" Niemiec z Osnabrück, który straciwszy dach nad głową, z konieczności mieszkać musi na wsi i nie posiada się z oburzenia, pisząc do niemieckiej skrzynki pocztowej w radio londyńskim.

Autor listu pisze, że to, co się dzieje na wsi, trudno opisać. Chłopi, którzy przed wojną musieli ciężko pracować, by zapewnić sobie egzystencję, dziś żyją lepiej aniżeli kiedykolwiek. Kontyngentów nie oddają, ze spokojem patrzą na swych głodujących ziomków w miastach i spasają zboże i pełne mleko trzodą chlewną. Jeden z chłopów z całym cynizmem autorowi listu oświadczył, że woli dać pełne mleko świni, gdyż będzie później tłuszcz. We wsi, w której autor listu mieszka, handlarz jaj buduje dom, to samo masarz i handlarz bydła, wójt modernizuje swój dom, inni stajnie, chlewy, stodoły itp. Wszyscy bowiem chcą ulokować łatwo zdobyty kapitał, a robią to na oczach uciekinierów i wybombowanych. Są przy tym niezwykle aroganccy. Takie ich postępowanie aż prowokuje do walki klasowej. — „Dajcie nam 15 dni wolnej ręki — pisze autor listu — a z tą świniarnią zrobimy porządek!"

Skandal w Szwecji

Niemiecki szpieg na czele Komitetu Pomocy Uchodźcom

MOSKWA (PAP). Dziennik „Krasnaja Zwiezda" donosi, iż na czele szwedzkiego państwowego komitetu pomocy dla uchodźców stał agent wywiadu niemieckiego Paulson, który wydał w ręce gestapo około 100 działaczy antyfaszystowskich. Parlament szwedzki wyznaczył specjalną komisję do zbadania działalności Paulsona, lecz raport opublikowany w prasie jest nierzeczowy. Pismo „Dagens Nehetor" stwierdza, iż naród szwedzki z uczuciem wstydu dowiedział się o stanowisku zajętym przez komitet względem patriotów norweskich i duńskich w okresie największych zwycięstw niemieckich.

Gazeta „Goetehorgs Handels Tidningen" stwierdza z uczuciem rozgoryczenia, iż podczas wojny Szwecja nie kierowała się głosem sumienia, lecz dopiero huk dział wzbudził w przywódcach narodu zrozumienie dla zagadnienia sprawiedliwości i wolności świata. Quislingowcy i hitlerowcy niestety zawsze mogli liczyć w Szwecji na serdeczne przyjęcie i poparcie.

30.000 dzieci i młodzieży łódzkiej

spędzi wakacje za murami miasta

(G) Troska o zdrowie i tężyznę fizyczną naszej dziatwy i młodzieży szkolnej nie może być nikomu obca. Społeczeństwo musi dać dziecku jak najwięcej radości i szczęścia, aby mu choć w części zrekompensować lata nędzy i wojny. Czego nie może niekiedy zrobić dom rodzicielski, musi zrobić ogół. W pierwszym rzędzie obowiązkiem naszym jest zaopiekować się dziatwą robotniczą i pracowniczą.

Dość intensywnie działa na tym polu szereg instytucji jak: Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, wydziały opieki społecznej w miastach itd. Jednakże obecnie, zanim uczniowie opuszczą ławy szkolne — bodaj że największą uwagę skupiają organizacje, przygotowujące dla młodzieży możliwości odpoczynku, z dala od szumu wielkomiejskiego.

Tow. kolonii i półkolonii w Łodzi, organizujące akcję wczasów dziecięcych, otrzymało do dyspozycji ponad 20 ośrodków, w których tego roku będzie mogła cieszyć się zdrowym powietrzem łódzka młodzież. Wśród lasów i pól 23.000 dzieci spędzi wakacje pod fachową opieką wychowawczą i lekarską, pod okiem instruktorów wychowania fizycznego. Poza tym oddano w tym roku jeszcze 41 innych ośrodków, które prowadzone będą przez RTPD, Zw. Harcerstwa Polskiego, poszczególne szkoły, YMCA itp. Ta ostatnia akcja obejmie około 10 tys. dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, oraz dziatwę robotniczą i pracującą młodzież. Ogółem więc z wczasów letnich na koloniach korzystać będzie w tym roku ponad 30 tysięcy dzieci.

Ośrodki kolonijne skupiać będą od 120 do 500 osób, przy czym czas pobytu na kolonii trwać będzie 3 tygodnie. W ciągu lata zorganizowane będą turnusy kolonijne w popularnych miejscowościach letniskowych w okolicach Łodzi, jak: Wiśniowa Góra, Włodzimierzów, Bełchatów, Kolumna, Poddębina oraz — dla dziatwy wymagającej specjalnej kuracji, dotkniętej lub zagrożonej gruźlicą — w Zakopanem i na Dolnym Śląsku.

Inowacją tegorocznej akcji kolonijnej będą obozy pod namiotami, oparte o ośrodki mieszkalne. Tow. kolonii i półkolonii otrzymało od UNRRA 300 namiotów, które już przewieziono nad Pilicę, w okolicę Tomaszowa i Spały.

Skąd brane są fundusze na akcję kolonijną? W największym stopniu pochodzą one ze źródeł państwowych i ze zbiórek publicznych. Ministerstwo Aprowizacji udzieliło poważnych przydziałów żywnościowych, dochodzących do 75 proc. zapotrzebowania, po cenach sztywnych. Gdyby z powodu trudności transportowych nie udało się żywności doprowadzić do miejsca przeznaczenia, Ministerstwo wypłaci Towarzystwu Kolonii równowartość w gotówce. Ale same dotacje są niewystarczające i stale prowadzone będą akcje zbiórkowe na ten szlachetny i godny poparcia cel.

Z dużą wdzięcznością Tow. Kolonii przyjęło w tym tygodniu pierwszy dar żywnościowy od dyrekcji KEŁ. Inne instytucje winny pójść śladem tego ofiarodawcy.

Zaznaczyć należy, że koszta pobytu na koloniach za młodzież pracującą pokrywają zakłady przemysłowe. I należałoby sobie życzyć, aby zakłady te kierowały na kolonie jak najwięcej potrzebujących wyżchnienia młodocianych robotników.

Uruchomione będą także w tym roku t. zw. półkolonie dla tej dziatwy i młodzieży, która z jakichkolwiek powodów nie dostanie się na kolonie. Akcja półkolonii oparta będzie na dawnym doświadczeniu. Młodzież codziennie z punktów zbornych przewożona będzie tramwajami do parków i zieleńców. W ciągu dnia korzystać będzie z wypoczynku, wysłucha pogadanek, weźmie udział w grach i zabawach, otrzyma kilkakrotnie zdrowy posiłek, a po tak przyjemnie spędzonym dniu, wieczorem tramwajami powróci do miasta.

Zajęcia w szkołach kończą się w tym roku 28 czerwca, a już 1 lipca wyjadą pierwsze partie młodzieży łódzkiej na letni odpoczynek.

Przełomowe okresy historyczne

nie mogą liczyć na łatwą popularność

(ap.) Istnieją okresy historyczne, których najsprawiedliwsze i najsłuszniejsze dokonania ustrojowe nie mogą bezpośrednio, w stosunkowo krótkim czasie wykazać przewagi nad przeszłością i wpłynąć na polepszenie bytu szerokich mas. Dzieje się to wtedy, kiedy walka o władzę jest bardzo ostra i wyniszczająca, albo wtedy kiedy ruchy postępowe dochodzą do władzy po ciężkiej walce z wrogami zewnętrznymi. Taką sytuację przeżywamy obecnie w Polsce.

W ubiegłym wieku robotnicy angielscy wykorzystywani przez kapitalistów, którzy zmuszali ich do kupowania artykułów pierwszej potrzeby po bardzo wysokich cenach — postanowili się bronić. Założyli w Rothale pierwsze spółdzielnie spożywcze. Kilka dni zaledwie wystarczyło, aby udowodnić robotnikom, że zorganizowana poprzez spółdzielczość inicjatywa społeczna jest jedną z form poprawy bytu człowieka pracy.

Obok reform ustrojowych w Polsce, uzewnętrzniających się w rozparcelowaniu ziemi obszarniczej, w uspołecznieniu ciężkiego i średniego przemysłu — spółdzielczość zajmuje poważne miejsce. Reformy te były dokonane nie poto, aby zaspokoić — jak to się często słyszy — czyjeś doktrynerskie ambicje. I choć minął przeszło rok nie możemy zebrać jeszcze zaspakajających nas dostatecznie owoców tych zmian. Ciągle jeszcze za mało jemy, niewłaściwie ubieramy się, za mało czytamy książek i czasopism.

Podobne zarzuty dotyczą oczywiście i spółdzielczości. Sklep spółdzielczy w wielu wypadkach nie może zachęcić jeszcze gospodyni domu różnorodnością towarów i ich cenami. W wielu miastach, miasteczkach i wsiach polskich prywatny kramik dyktuje niezawsze uczciwe ceny. Nie dotarł tam bowiem człowiek o inicjatywie społecznej — spółdzielca.

Ruchy postępowe, działające w imieniu i dla dobra szerokich mas, dochodzą najczęściej do władzy w państwie wtedy, kiedy aparat gospodarczy — fabryki, komunikacja są poważnie zniszczone. Taka już jest od wielu dziesiątków lat logika dziejów i tragizm reformatorów. W pierwszym trudnym okresie odbudowy zdewastowanego życia obóz postępu musi odwoływać się do ofiarności i wyrzeczeń człowieka pracy. Niezawsze tego rodzaju konieczność idzie w parze z popularnością. Ale wielkie przełomowe okresy historyczne nie mogą wspierać się tylko na łatwej i tanie popularności.

Toteż i spółdzielczość musi w pierwszym trudnym, powojennym okresie przełamywać wiele oporów i uprzedzeń. Ponieważ trzeba było działać szybko i sprawnie zbyt wiele w spółdzielczej inicjatywie istniało decyzji, idących z góry, a zbyt mało działalności szarego członka spółdzielni. Nie było w tym złej woli organizatorów spółdzielczości. Był to raczej rezultat długich lat rządów przedwojennych i okupacyjnych, które w każdej najmniejszej nawet działalności człowieka pracy dopatrywały się aktu wrogiego przywilejowi i wyłączności. Nic dziwnego, że wiele jeszcze w naszym stosunku do akcji społecznej jest wstrzemięźliwości i nieufności.

Niejednokrotnie nasze życie gospodarcze, szczególnie na terenie wymiany produktów ulegało silnym wstrząsom. Spekulacyjne elementy nieliczące się z ciężką sytuacją człowieka pracy w mieście dokonywały nieuczciwych manewrów zmierzających do wyciągnięcia ostatniego grosza z kieszeni konsumenta. Władze państwowe stosowały konieczne represje, spółdzielczość zaś przez odpowiednio duże rzucenie towaru na rynek spowodowywała natychmiastową zniżkę cen.

Rewelacyjna zapowiedź członków Rządu o zniesieniu świadczeń rzeczowych wsi stawia przed spółdzielczością ogromne zadania. Wymiana bowiem produktów przemysłowych i żywności między miastem i wsią musi być tak przeprowadzona aby jedna i druga strona nie dopłacały za pośrednictwo wygórowanych nadmiernie sum. Spółdzielczość kieruje się w swej działalności wyłącznie względami społecznymi. Zyski osiągane przez nią z tytułu pośredniczenia między miastem i wsią nie przepadają w sakwie, do której nie ma nikt dostępu oprócz prywatnego posiadacza. Są i muszą być tak kalkulowane, aby chłop otrzymał produkt po najtańszej cenie a człowiek pracy w mieście — mógł spożywać świeże i dostępne płody ziemi.

Co rano klnij Hitlera

Jeden z redaktorów pisma dla rolników sowieckiej strefy okupacyjnej „Der freie Bauer" — A. Ende, na zaproszenie zarządu prowincji odbył podróż po Brandenburgii, ażeby zorientować się w trudnościach i w postępach, jakie zrobiło rolnictwo strefy sowieckiej. W tej podróży znalazł się Ende między innymi we Frankfurcie nad Odrą. Widok zniszczonego miasta i granicy na Odrze, takie wzbudziły w nim refleksje:

„Granica! Przed więcej niż 150 laty, w 1792, Fryderyk II fałszywie „wielkim" nazwany, orzekł w zamku „Sans-Souci" w Poczdamie „finis Poloniae". Od tego czasu wszystkie rządy niemieckie prowadziły bardziej lub mniej agresywną politykę wrogą Polakom dla dobra chciwych wschodnio-łabskich wielkich ziemian, aż Hitler wszystkie zbrodnie niemieckiej reakcji gigantycznie zwiększył i zamienił całą Polskę w morze krwi i łez. — Tutaj nad Odrą prawdziwie sobie uświadamiamy, dokąd nas w historycznym procesie wyprowadził nasz antypolonizm, antysemityzm i antybolszewizm.

Niech wszyscy mali rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy wzdłuż Odry i Nisy, którzy cierpią za zbrodnie wielkich i fałszywych wielkości, każdy swój dzień zaczynają od klątwy na Hitlera i jego poprzedników w historii i niech skarżą się na tych wszystkich, którzy są w naszych granicach, a którzy dzisiejszemu położeniu zawinili".

Miesiąc brudu

(Stg) Wielkie, na kształt potworu auto-śmietnik ZOM-u o wyglądzie balonu zaporowego, ukazuje się regularnie o pewnej ustalonej godzinie dnia na reprezentacyjnej ulicy Łodzi. Aerodynamiczne linie maszyny przyciągają uwagę przechodniów. Potwór zatrzymuje się przed każdym domem i kilku zdrowych robotników chwyta stojące na krawędzi trotuarów napełnione śmieciami blaszanki, wysypuje ich zawartość do paszczy auta.

Zakład Oczyszczania miasta szczyci się tym urządzeniem mechanicznym, wywożącym codziennie po za obręb Łodzi na zsypiska góry wszelakiego śmiecia z posesji łódzkich. Pięknie!

Ale co z tego, że wywozi, kiedy przygotowane na chodnikach blaszanki, stoją równym rzędem godzinami w oczekiwaniu samochodu. Dozorcy dokładają wiele starań, aby te blaszanki były po czubek napełnione i, aby spod pokryw wyglądały łupiny kartofli, gnijące resztki pokarmów, brudny papier itp. skarby, rozsiewające wokół trujące wyziewy i niekiedy niezbyt przyjemne zapachy. Stoisz np. na przystanku, czekając na tramwaj i w tak bogato zazielenionej Łodzi wdychasz krystaliczne powietrze, idące od ruchomych śmietników.

A co się dzieje w tramwajach? Spojrzeć na podłogi i od razu można dowiedzieć się, że jest sezon na czereśnie. Pestki, zużyte bilety, zmięte kwiatki — śmietnik w pełnym znaczeniu tego słowa.

Jeśli czasem na ulicy, przechodzień wrzuci coś do kolorowych koszy-śmietniczek, rozgląda się dokoła, aby sprawdzić jakie wrażenie wywiera na otoczeniu jego dobre wychowanie i zamiłowanie do czystości. Z zasady prawie, śmieci leżą tuż pod koszem.

Przyznam się, że kiedy w maju władze, prowadzące propagandowy „Miesiąc Czystości", rozlepiły na mieście plakaty w rodzaju: „Papieru mamy dość", zużyty papier należy spalić" (?), albo coś w rodzaju „Pluć należy do spluwaczek", — śmieszyły mnie te wskazania. Oczekiwałem jeszcze dyrektywy, że nos należy wycierać chustką itp. Teraz *widzę, że władze miały* wiele racji. Trzeba ludzi uczyć elementarnych rzeczy, bo np. pod względem przestrzegania czystości w publicznych miejscach, wiele z nich stoi jeszcze na poziomie... frebłówki.

Skończył się „Miesiąc Czystości", zaczął — niestety — już nie jeden miesiąc, ale cały Rok... Brudu.

Z MIEJSKIEGO KOM. POMOCY ZIMOWEJ

W związku z zakończeniem Akcji Pomocy Zimowej Miejski Komitet Pomocy Zimowej wzywa wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje do uregulowania zaległych a zadeklarowanych sum na Akcję Pomocy Zimowej w terminie do dnia 15 czerwca 1946 roku.

Konkretny efekt dni oświaty

Zebrano 20 tys. książek. — Pół miliona złotych na wykończenie gmachu Biblioteki Publicznej

W siedzibie inspektoratu szkolnego odbyła się konferencja, dotycząca wyników przeprowadzonych w początkach maja rb. Dni Oświaty w Łodzi. Jak wiadomo, tegoroczne święto oświaty, odbyło się pod hasłem odrodzenia kultury polskiej, a w szczególności pod hasłem miłości książki i rozbudowy bibliotek publicznych, w związku z ogłoszeniem dekretu o bibliotekach.

W Łodzi akcja propagandowa przeprowadzona została sprężyście. Objęła ona wszystkie szkoły. W jej ramach otwarta była wystawa pt. „Książka, która ocalała", przeprowadzona była masowa zbiórka książek, rozproszonych w różnych miejscach.

Warto nadmienić, że akcja zbiórkowa dała w rezultacie ponad 20.000 książek, które przekazano do selekcji Miejskiej Bibl. Publicznej.

Jeśli chodzi o finansową stronę Dni Oświaty, to jak wiadomo, była ona prowadzone pod hasłem mobilizacji funduszów na wykończenie gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Gdańskiej. Rezultat zbiórki jest znaczny, niemniej jednak nie znajduje się on w żadnym stosunku do rzeczywistych potrzeb. Na wykończenie gmachu potrzeba co najmniej 30 milionów złotych, podczas, gdy kwesta uliczna, sprzedaż nalepek i zbiórki na listach ofiar, dały w sumie 638.781 zł. Z kwoty tej Komitet przeznaczył pół miliona na wykończenie budynku MBU. O potrzebnych kredytach trzeba więc będzie poważnie pomyśleć, aby chociaż jedno skrzydło, stojącego w surowym stanie budynku, mogło przytulić naszą Bibliotekę Publiczną.

Komitet przeznaczył ponadto 88 tysięcy dla Biblioteki Pedagogicznej i 50 tysięcy dla biblioteki Zw. Nauczycielstwa Polskiego, który to Związek ofiarną pracą przyczynił się do sukcesu Święta Oświaty.

Wielka Wystawa Konfekcyjna

w Łodzi

W dniu 16-go czerwca b. r. w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi (Park Sienkiewicza) nastąpi o godz. 12-tej uroczyste otwarcie wielkiej Wystawy Konfekcyjnej.

Na wystawie przedstawionych będzie szereg ciekawych eksponatów, ilustrujących dotychczasowe osiągnięcia Polskiego Przemysłu Konfekcyjnego. Celem wystawy, która zorganizowana została staraniem Centralnego Przemysłu Włókienniczego, jest między innymi zapoznanie szerszych rzesz społeczeństwa z obecną ubrań gotowych, bielizny itp. polską produkcją w dziedzinie

Wstęp na otwarcie tylko za zaproszeniami potem dla publiczności od godz. 15-tej za normalną opłatą

Kto będzie rządził lepiej...

Demokracja ludowa a sanacyjni handlarze niepodległości

Malkontenctwo staje się u nas nagminną chorobą. Wielu ludzi zachowuje się, jak gdyby parzyło ich jakieś bliżej nieokreślone niezadowolenie. Trzeba naprawdę dobrego psychologa, ażeby zbadał powody tej niezdrowej atmosfery, szerzonej w misterny, koronkowy sposób. Bo chociaż byłoby niewłaściwą oceną, wynoszenie pod niebiosa naszej nowej rzeczywistości, to doszukiwanie się plam na każdym kroku, w każdej dziedzinie naszego ciężkiego żywota, jest wyraźnym aktem wypaczenia obiektywnej prawdy. Ażeby doszukać się sprawdzianu, jaką mamy sytuację pod względem gospodarczym, społecznym, politycznym, oświatowym, to powinniśmy porównać obecne stosunki z okresem rządów chjeno-piasta i „twórczej" sanacyjnej radości.

Kiedyś powiedział słynny anarchista Bakunin, iż radosna twórczość zniszczenia dorobku kapitalistycznego będzie najlepszą odpowiedzią klasy pracującej za cierpienia, męki, jakie przeżywała. Sanacja i faszyzm przyjęły pojęcie bakunizmu odnośnie do klasy pracującej, depcąc bezwstydnie wszelkie zdobycze osiągnięte przez masy robotnicze najkrwawszym wysiłkiem.

Ale kiepska gospodarka jest częścią składową niszczenia wkładów pokoleń, wymęczonych trudem budowy gospodarki narodowej i społecznej. Sanacja nie miała żadnego zrozumienia dla potrzeb świata pracy, natomiast Lewiatan i Związki Ziemian opływały we wszystkie dobrodziejstwa płynące z kas państwowych, kosztem ciężarów dźwiganych przez warstwy najuboższe. Bezrobocie rozlewało się szerokim strumieniem po kraju, głód wżerał się w organizm robotnika i inteligenta, gruźlica zataczała szerokie kręgi, dzieci żebrały masowo na ulicach, nauczyciele mieli skneblowane usta i dziurawe kieszenie, chłopi przymierali na karłowatych gruntach, płacąc przy tym grzywny administracyjne sypane przez granatowych władców.

Jedynie oligarchia sanacyjna żerowała i pobrzękiwała szabelką

Tak wyglądał los Polski w normalnych warunkach pokojowych, nie zniszczonego, nieobrabowanego, przez barbarzyńskiego okupanta — państwa. Obecnie nowa rzeczywistość musi borykać się z tysiącznymi trudnościami, zaś wielu ludzi ma przyjemność rzucania Rządowi kłody pod nogi, kiedy budowa ustroju demokratycznego jest minowana przez wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

Ileż cynizmu tkwi w słowach, frazesach a czasami i komplementach wygłaszanych przez kapitalistycznych dobrodziejów ludzkości pod adresem uciemiężonej i bohaterskiej Polski, gdy równocześnie odmawiają nam prawa do odzyskanych terenów, zastrzyków finansowych, surowcowych, towarowych, nawet na ciężkich, handlowych i płatniczych warunkach.

Dlatego naród chcący rozwijać się normalnie, krążyć wokół kapitalistycznych dobrodziejów świata, musi zaharłować się w walce o swój dobrobyt i przyszłość. Nie może oczekiwać gwiazdek z nieba, lecz przebojem wykuwać swój własny los. Społeczeństwo nasze dotknięte przeżyciami okrutnej wojny, chcąc budować lepszą przyszłość, nie może przytakiwać malkontentom, specjalistom od roznoszenia bakcyli, zatruwających atmosferę odbudowy kraju.

Jeżeli bez poważniejszej pomocy zewnętrznej, w przyjaźni współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, podniesiemy i uzdrowimy aparat naszego przemysłu, przełamiemy zniechęcenie wywołane przez złą wolę u części chłopów, zdobędziemy dla szczerej myśli demokratycznej nauczycieli i techników, to nasze państwo demokratyczne będzie się dźwigać powoli bez kosztownej pomocy obcych kapitalistycznych wyzyskiwaczy.

Trzeba uświadomić każdego obywatela, iż wojna sparaliżowała nasz organizm i trzeba nam go leczyć dużym wysiłkiem, ażeby wrócił do zdrowia i pracował normalnie. Szerzenie paniki w jakiejkolwiek formie, to bezmyślny sabotaż wartości materialnych i moralnych narodu. Jeżeli przezwyciężymy nasze wątpliwości i trudności, wówczas w szybszym tempie rozbudujemy demokrację, zdobędziemy dobrobyt. Wówczas zrobimy rachunek sumienia, kto w ciężkim okresie powojennym rządził lepiej, — demokracja ludowa, czy też sanacyjni handlarze Niepodległości w ciągu 20 lat w odrodzeniu, przy ustawicznej klęsce politycznej i gospodarczej oraz niewoli społecznej świata pracy.

Albin Różycki-Kępa

Niezasłużona krzywda

Pracownicy samorządowi zarabiają od 300 do 800 zł. miesięcznie

W Centrali Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce odbyła się konferencja prasowa przy udziale Prezesa Zarządu Głównego Związku, posła P. Gajewskiego. Obszerny referat wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ob. J. Krasowski.

Pracownik samorządowy, stwierdził mówca, jest w administracji stałym czynnikiem reprezentującym fachową stronę wykonawczą. Dlatego też ważnym jest, by element z którego rekrutują się pracownicy samorządowi stał na wysokim poziomie fachowym i moralnym. Jednakże by mógł on stanąć na wysokości zadana konieczne są odpowiednie środki materialne. Niestety, położenie materialne pracowników samorządowych jest w dalszym ciągu tragiczne. Normy uposażenia wynoszą przeciętnie od 700 do 800 zł, a bywają również i wypadki, gdy wynosi ono 300 zł.

O rozpiętości płac w kraju z krzywdą dla samorządowców świadczyć mogą następujące dane: stawki płacy w przemyśle wahają się w granicach od 1.200—6.400 zł, w SPB od 3.500 do 14.000 zł, przy czym najniższą stawkę otrzymują uczniowie. W pewnej miejscowości, maszynistka pobierająca 800 zł miesięcznie w Zarządzie Miejskim po zwolnieniu z pracy przeniosła się do przemysłu z płacą 8.000 zł.

Tak np. w województwie poznańskim zameldowano odpływ 800 pracowników. Odpływ sił pracowniczych z samorządu stale wzrasta. Sytuację pogarsza nieuporządkowanie spraw emerytalnych, ubezpieczenia chorobowego i urlopu.

Związek Zawodowy Pracowników S.T. i Uz. P. w Polsce w zrozumieniu swoich zadań nie tylko stara się o poprawę bytu pracowników samorządowych, lecz również i o podniesenie kwalifikacji poziomu etycznego i rozwinięcia jak najszerszego udziału we wszystkich pracach społecznych. Jeżeli jednak warunki bytu pracowników samorządowych nie ulegną w szybkim czasie radykalnej poprawie, wszystkie te wysiłki pójdą na marne, gdyż siły wykwalifikowane zmuszone będą warunkami życiowymi przechodzić do przemysłu lub innych instytucji — pozostaną zaś siły niewykwalifikowane.

Świat pracy zadowolony

z rozdziału papierosów

Na konferencji w sprawie rozdziału papierosów w PMT przedstawiciel Centralnego Komitetu Związków Zawodowych stwierdził, że świat pracy jest zadowolony z wprowadzenia rozdziału papierosów systemem kartkowym, co wreszcie umożliwiło człowiekowi pracy nabycie papierosów po cenie urzędowej.

System kartkowy kładzie kres spekulacji dając przydział papierosów wprost do rąk konsumenta. Również i technika rozdziału papierosów jest zadawalniająca. Papierosy można kupować w dowolnie wybranych sklepach spółdzielczych. Pozwala to na uniknięcie straty czasu, stanie w ogonkach itp.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje na sobotę, dnia 15 bm. ogólne zebranie członków poszczególnych dzielnic, według następującego kalendarzyka:

godz. 13 —

dz. Tramwajarze, w świetlicy przy ul. Tramwajowej 11 — przedstawiciel WK. PPS. — tow. Karbowiak;

godz. 16 —

dz. Ruda Pabianicka — tow. Stanisław Duniak,

godz. 18 —

dz. Czerwona — tow. Jan Karbowiak,

dz. Chojny Północ — tow. Zdzisław Misiak,

dz. Chojny Południe — tow. Kazimierz Lenartowicz,

dz. Fabryczna — tow. Witold Wróblewski,

dz. Górna — tow. Mieczysław Bańkowicz,

dz. Lewa — tow. Artur Karaczewski,

dz. Prawa — tow. Wincenty Stawiński,

dz. Zielona — tow. Edward Andrzejak,

dz. Widzew — tow. Stefan Szudziński,

dz. Koziny — tow. Eugeniusz Ajnenkiel,

dz. Julianów — tow. Zygmunt Biegański,

dz. Radogoszcz — tow. Czesław Walasik,

dz. Nowe Złotno — tow. Stanisł. Juszczyk;

godz. 19 —

dz. Bałuty — tow. Leon Sroka.

Dzielnica Kolejarze odbędzie zebranie wspólnie z dz. Fabryczną. Obecność członków pod rygorem organizacyjnym obowiązkowa.

DZIELNICA NOWE ZŁOTNO

W sobotę, dnia 15. 6. o godzinie 18-tej ogólne zebranie członków dzielnicy „Nowe Złotno".

Zebranie aktywistek związkowych

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi komunikuje, że dnia 17 czerwca 1946 r. o godz. 15-tej, w sali zebrań Związków Zawodowych, przy ul. Strzeleckiej 2, odbędzie się walne zgromadzenie aktywistek związkowych — członkiń Rad Zakładowych oraz innych działaczek społecznych ze wszystkich zakładów pracy.

Ze względu na ważność zagadnień uwzględnionych w porządku dziennym jak najliczniejsze stawiennictwo członkiń Rad Zakładowych obowiązkowe.

GŁÓD

Opowiadanie z tajnej gazetki holenderskiej z 1944 r.

Gdy Fien zamknęła drzwi za sobą, słychać było na schodach jej zmęczone starcze stąpanie.

— Widzisz, oto godzina 9-ta i jej znowu niema — powiedziała Anna Juffrouw do męża. Mężczyzna zaledwie widzialny w mroku, słabo rozproszonym przez dogasającą świeczkę, wzruszył ramionami.

— Zapewne, poszła wypić łyk wody — powiedział.

— To ona tak mówi — cichym szeptem, jakby powierzając największą tajemnicę, wykrztusiła Anna.

— Bądź pewny, że ona tam u siebie na górze ma coś do jedzenia. Napewno teraz zajada.

— Cóż mogłaby mieć do jedzenia? — próbował perswadować, chcąc ukoić jej zdenerwowanie.

— Wszak masz jej kartę żywnościową. Zawsze jada razem z nami, nieprawdaż? Nie może mieć na górze żadnych zapasów, bądź pewna. Przecież Fien nie jest zwykłą sublokatorką. Znamy ją 30 lat, które przeżyliśmy razem. Teraz niemal całe dni spędza z nami.

— Naturalnie, dlaczegóżby inaczej — głos Anny zabrzmiał podgardliwie. — przychodzi do nas, bo odgrzeję jakieś resztki z obiadu, przytym trochę ciepła, no i światło.

— Czy o tym mówisz? — zapytał mąż, wskazując na skwierczącą świeczkę. Ale kobieta z pasją i nienawiścią zawołała:

— A ja ci mówię, że ona tam na górze coś je. Co wieczór o 9-ej. Łyk wody, to warte śmiechu! Nie, nasza, zacna przyjaciółka, którą znamy od lat 30, zdobyła jakieś przysmaki, delektuje się nimi, a my tutaj giniemy z głodu.

Gdy mąż zrobił ruch niedowierzający, zawołała z rozpaczą.

— Co, nie wierzysz? Więc idź na górę i przekonaj się.

Spojrzał na jej twarz wynędzniałą, wykrzywioną gniewem i zrobiło mu się bardzo jej żal. — Co prawda... — zaczął, ale oto już otworzyła drzwi, szepcząc napół z prośbą, napół rozkazująco:

— Idź, Henk, musimy się upewnić.

Nie wiedział, dlaczego wstał i omijając żonę, skierował się do wyjścia. Czy chciał ją zostawić za sobą? Czy kierowała nim litość? Czy też w głębi serca żywił to samo podejrzenie i postanowił je sprawdzić? Stąpając cicho na palcach, poszedł na górę, ale pośrodku schodów zatrzymał się, miał uczucie, że postępuje niegodnie. Czy ma zawrócić? Ale tam na dole zacznie się na nowo ten sam spór...

Ogarnięty nagłym zmęczeniem, usiadł na stopniu i zakrył twarz rękami.

Jakież to wszystko okropne! Dzień cały mówi się tylko o jedzeniu, o niczym innym, tylko o jedzeniu, wciąż o jedzeniu. Zaczyna się od samego rana. Czy mamy zjeść ten kawałek chleba zaraz, czy potym? Zjadali go zaraz. Fien czekała do 11-ej. Gdy potym go jadła, Annę to denerwowało. Zapytywała zjadliwie, skąd ma coś do jedzenia, a oni muszą się przypatrywać. Nie wiedział nigdy, czy ma się z nią zgadzać, czy jej perswadować...

Gdzieś w oddali uderzył zegar na wieży kościelnej. Zabawne, tak siedzieć w ciemnościach na schodach! To on, H. J. Wolsman, urzędnik Magistratu od lat 30-tu. To on ukradkiem wspina się po schodach do starej przyjaciółki, by wyszpiegować, czy ona coś je... Możnaby pęknąć ze śmiechu, ale nie łatwo śmiać się o pustym żołądku.

Nie mógł dźwignąć się ze schodów pod naporem złych myśli. Co to powiedział ten człowiek, co stał obok niego w ogonku po olej? Aha — jeżeli ma się koniecznie umierać, to czy nie należy się przed tym dobrze wyekwipować? — Tak zupełnie, jakby chodziło o jakąś wycieczkę, czy wyjazd.

W ostatnich czasach jakoś inaczej myśli się o śmierci. Ważniejsze jest móc się dobrze wyspać, nie zrywać się, by walczyć z piecem, który nie grzeje, a tak wiele pożera drzewa, zdobywanego z takim trudem. Żeby to można było nie troszczyć się o chleb, którego zawsze zamało, nie irytować się na obiady, po zjedzeniu których jest się za godzinę tak okrutnie głodnym. Jednym słowem, przechodzi się tyle udręki, by utrzymać się przy życiu, które przecież tak niewiele jest warte...

Nad nim otworzyły się drzwi, zaskrzypiały schody. To Fiew zauważyła go, gdy otarła się o niego w mroku. Wystraszona zawołała: — Co, to ty jesteś? Co tu robisz, na Boga?

Zapytał znużonym głosem: — Fien, czy ty jesz coś u siebie na górze? —

Chwilę nic nie odpowiadała, wreszcie wyjąkała bojaźliwie: — tak. —

Milczenie.

— Nie powinnaś, czy rozumiesz — upominał ją przyjaźnie, karcąc ją jak małe dziecko — przecież wszyscy troje dzielimy wspólny los.

Nie było odpowiedzi. Wreszcie, dławiąc się łzami: — Miałam kilka pierniczków. —

— Oh — powiedział, obojętnie przyjmując jej wyznanie. Spostrzegł, że Fien też usiadła na schodach i to go rozśmieszyło.

Na dole zaskrzypiały drzwi. Anna.

— Henk — szepnęła.

— Jestem tutaj — odpowiedział.

— Widziałeś? Czy ona jadła? —

Słabym głosikiem Fien wyznała: — To były pierniki. Nie powinna byłam ukrywać. To było niegodziwe z mej strony.

— O! — powiedziała Anna zaskoczona. Mąż zauważył, że w głosie jej nie było tryumfu.

— Chodźmy na dół — powiedział, starając się nadać słowom ton żartobliwy. — Chyba że Anna woli z nami usiąść na schodach.—

Wstał i poszedł na dół, a Fien, zmartwiona i zawstydzona udała się do swego pokoju. Za chwilę wróciła z maleńką torebką.

— Oto — powiedziała — zostały jeszcze trzy pierniczki. Ale to, naprawdę, jest wszystko. —

Każde z nich wzięło jeden pierniczek i zaczęli jeść bardzo powoli.

Tłum. S. W

Blaski i cienie denazyfikacji Niemiec

Los przywódców hitlerowskich i członków partii nazistowskiej

Najpoważniejszy dziennik szwajcarski „Neue Zürcher Zeitung“ zamieścił obszerny artykul, omawiający z właściwym prasie szwajcarskiej obiektywizmem i rzeczowością problem denazyfikacji Niemców. Z artykułu tego przytaczamy ciekawsze wyjątki.

„Wytępienie narodowego socjalizmu uchodzi za jeden z najważniejszych warunków wstępnych uzdrowienia politycznego Niemiec. Że czystka („Säuberung“ czy „denazyfikacja“ — jak brzmi nieładne wyrażenie fachowe) musi być tym razem gruntowna, pod tym względem panuje jednomyślność zarówno wśród władz okupacyjnych, jak i wśród niemieckich polityków demokratycznych. *W korpusie policyjnym* nie ma miejsca dla nikogo, kto niechętnie stosuje nowy kurs. W klasach szkolnych i audytoriach uniwersyteckich musi zapanować duch, który akceptuje wymagania dzisiejszej epoki. Ciężki przemysł nie powinien być dalej kierowany przez ludzi, którzy przed 1933 r. finansowali narodowy socjalizm, a potem podążyli za Hitlerem w dobrych i złych chwilach. Łamy prasy nie mogą stać otworem dla żadnego dziennikarza, który był narodowym socjalistą, albo — co jest jeszcze gorsze — który zdradzając demokratyczne ideały swej młodości oddał swe pióro w służbę dra Goebbelsa. Na tych przykładach można zmierzyć wielkość i rozległość zadania.

Los przywódców narodowo - socjalistycznych i kryminalistów jest pewny; mają być oni wyeliminowani, jako niebezpieczni dla ogółu. Ale co ma się stać z masą ich zwolenników? Jak należy postąpić z małym funkcjonariuszem partyjnym, żołnierzem zawodowym, który owładnięty został duchem narodowo-socjalistycznym i ze zwykłym członkiem partii? Że mają oni udział w wielkiej winie, to nie ulega wątpliwości.

Współmaszerujący próbuje się dziś wymawiać, że został zmuszony do współdziałania i nie mógł stać na uboczu, nie muszac się obawiać utraty swej obywatelskiej egzystencji, a nawet jeszcze gorszych rzeczy. To uniewinnianie się można przyjąć tylko z ograniczeniami. Zapewne, reżim narodowo - socjalistyczny wywierał bardzo silny nacisk na poszczególne jednostki i zawody, tak, że jako jedyna droga wyjścia pozostawało wstąpienie do NSDAP. Ale nie było to regułą. Na ogół nikt nie potrzebował być członkiem partii, jeśli tego sobie nie życzył. Żądza władzy i żądza zysku były motorem działania o wiele częściej, niż się to chce dziś przyznać. Dlatego współmaszerujący i ciągnący zyski zasłużyli sobie na nauczkę, która może mogłaby być lekcją dla całego narodu.

Samo przez się więc wydawałoby się pożądane twarde ukaranie kolektywne; ale przeciw temu istnieją zastrzeżenia, nad którymi nie można poprostu przejść do porządku. W następstwie rygorystycznego, rozległego postępowania powstałaby szeroka warstwa wywłaszczonych i zdeklasowanych, która zgóry byłaby nastawiona wrogo do nowego państwa i byłaby gotowa je obalić przy pierwszej nadarzającej się okazji. Pośpieszne usunięcie narodowych socjalistów ze stanowisk kierowniczych i wyższych prowadziłoby do ogólnej dezorganizacji z katastrofalnymi następstwami. *W szkolnictwie* nie można było uniknąć szybkiego zwolnienia licznych nauczycieli narodowo - socjalistycznych w interesie wychowania młodzieży; ale płaci się za to w ten sposób, że nauka w przeciągu niejednego roku wykazywać będzie poważne braki. Tak jest wszędzie: jeżeli usunie się naraz wszystkich narodowych socjalistów — grozi wybuch chaosu, którego może nie dałoby się przezwyciężyć.

Dlatego też chodzi o to, aby kroczyć *średnią drogą*. Trzeba będzie zadowolić się unieszkodliwieniem niebezpiecznych wrogów demokracji przy równoczesnym chętnym czy nie chętnym ułaskawieniu armii współmaszerujących. W oficjalnym organie brytyjskich władz okupacyjnych „British Zone Review“ czytaliśmy niedawno na ten temat kilka trafnych stwierdzeń, które przytaczamy poniżej dosłownie:

„Z jednej strony narażamy się na niebezpieczeństwo, że zawiedziemy się przy oczyszczaniu Niemiec od narodowo - socjalistycznej i militarystycznej trucizny; z drugiej strony grozi nastanie całkowitego i chaotycznego załamania się, jeżeli będziemy realizować przepisy denazyfikacyjne zbyt drastycznie i jednostronnie. Jeżeli zawiedziemy dziś przy wykrywaniu ogniska choroby i niszczeniu raka — operacja będzie o wiele cięższa, gdy Niemcy znów staną na nogach i gdy przywrócona będzie ich administracja. Jeżeli jednak nie uwzględnimy faktu, że prawie każdy Niemiec na wpływowym stanowisku choćby było ono najmniejsze, był członkiem NSDAP, albo jednej z jej licznych organizacyj pochodnych — wytworzymy chaos, który stworzy glebę dla wojny domowej.

„To jest w istocie największe ze wszystkich niebezpieczeństw: powstanie liczebnej klasy *bezrobotnych* Niemców, którzy będą wykluczeni albo zwolnieni ze wszystkich odpowiedzialnych stanowisk w niemieckim życiu zbiorowym, klasy pariasów, która byłaby *bez praw obywatelskich i zubożenia*. Albowiem wielu Niemców, którzy zostali usunięci z ich urzędów, stracili prawo dysponowania majątkiem jak również pensję.

„Wychowanie narodu niemieckiego w duchu *demokracji* jest tak trudnym, jeżeli nie stojącym pod znakiem zapytania zadaniem, ponieważ narodowy socjalizm nie był zjawiskiem przypadkowym, ale symptomem choroby, tkwiącej głęboko w organizmie narodowym, która, być może, mimo troskliwej kuracji, znów wybuchnie. Anglicy w Niemczech całkowicie zdają sobie z tego sprawę. Tak też „British Zone Review“ kończy swe rozważania następującymi pełnymi rezygnacji zdaniami:

„Nie ma żadnego, jasnego jak na dłoni rozwiązania tego problemu. Tylko wypadki mogą wykazać, czy nowe Niemcy będą dostatecznie silne, aby wchłonąć i wychować na swój sposób klasę rozgoryczonych, czy też udało nam się tylko wypędzić diabła Belzebubem. Mieliśmy zmartwienie z Niemcami, zanim się usłyszało cokolwiek o narodowym socjaliźmie. Jesteśmy ostrzeżeni przed oczekiwaniem, że wystarczy oczyścić kraj ze swastyk i zaopatrzyć go w urządzenia konstytucyjne“.

„Jak więc *mocarstwa okupacyjne* przystąpiły do czystki? W strefach okupacyjnych mocarstw anglosaskich dokonano przy wmarszu masowych aresztowań według ustalonych linii postępowania; częściowo istniały w tym celu zestawione uprzednio listy imienne. *Uwięziono* wysokich dygnitarzy Trzeciej Rzeszy, członków gestapo oraz wyższych funkcjonariuszy NSDAP, SS, SA i innych organizacyj narodowo-socjalistycznych. Na przełomie roku liczba uwięzionych wynosiła u Anglików ponad 50.000, a u Amerykan okrągło 80.000. Przy aresztowaniach rzadko kiedy stawiany był opór, a samobójstwa, abstrahując od najwyższych przywódców, były rzadkością podobnie jak mało uczyniono prób ukrycia się, ponieważ szok klęski paraliżował energię. Masy *małych* narodowych socjalistów początkowo nie zahaczano. Zmuszano ich niekiedy do wykonania pożytecznych dla ogółu prac; przy oddawaniu odzieży dla uchodźców ze wschodu oraz dla deportowanych cudzoziemców przewidziano dla nich specjalne normy, a przy konfiskacie mieszkań przyszła na nich kolej w pierwszym rzędzie.

Kiedy jednak reżim narodowo-socjalistyczny został wreszcie r--bity przez uwięzienie czołowych działaczy można było poważnie rozpocząć czystkę. Wydano *kwestionariusze*, odpowiedź na które dawała władzom okupacyjnym wyczerpujący materiał na temat przeszłości politycznej zapytanych. Skolei nastąpiło usuwanie obciążonych z ich urzędów; ich konta bankowe zostały zamknięte tak, że częstokroć znajdują się oni w bardzo ciężkim położeniu. *Anglicy* pozostawili sobie czas przy przeprowadzaniu czystki. Występowali dopiero po dojrzałym namyśle, ale wtedy już bezwzględnie.

Inaczej niż Anglicy postępują Amerykanie. Przeprowadzali oni denazyfikację do pewnego stopnia za jednym zamachem, co nie przeszło bez poważnych szkód. Nagłe osierocenie wielu ważnych placówek wywołało powszechnie silną dezorganizację, czego właśnie chcieli uniknąć Anglicy stosowaniem swej *przezornej metody*.

Jednakowoż należy uznać, że zwycięzcy starają się w ostatnich czasach złagodzić ostrość denazyfikacji. Mianowicie Anglicy jak i Amerykanie wyznaczyli komisje, składające się z Niemców, których przekonania demokratyczne są dowiedzione. Komisje te badają zarządzenia represyjne („Massregelungen“) władz okupacyjnych i wypowiadają swoją opinię, która przy ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy bardzo silnie waży na szali.

Zjazd sekretarzy gmin wiejskich

przy udziale tow. Premiera

WARSZAWA (SAP) — Z inicjatywy i w obecności Premiera tow. Osóbki-Morawskiego odbędą się trzy jednodniowe zjazdy sekretarzy i pomocników sekretarzy gmin wiejskich, a mianowicie:

I-szy w Warszawie dla województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego w dniu 16 czerwca r. b. (niedziela) o godz. 10-tej, w sali posiedzeń Warszawskiej Rady Narodowej) Gmach Banku Gospodarstwa Krajowego — parter).

II-gi w Krakowie dla województw krakowskiego, rzeszowskiego i śląsko-dąbrowskiego (z wyjątkiem terenów iZem Odzyskanych), w dn. 20.6 r. b. (czwartek, Boże Ciało) o godzinie 11-tej w sali kina „Świt“.

III-ci w Bydgoszczy dla województw pomorskiego, poznańskiego i gdyńskiego (bez Ziem Odzyskanych) w dniu 24 czerwca r. b. (poniedziałek). Godzina i miejsce będą podane dodatkowo.

Porządek dzienny przewiduje: 1) przemówienie Prezesa Rady Ministrów na temat aktualnej sytuacji państwa, 2) przemówienie dr prof. M. Jaroszyńskiego na temat sytuacji gmin wiejskich i pracowników gminnych, 3) ewentualne przemówienia inne, 4) dyskusja, 5) zebranie towarzyskie.

Uczestnikami zjazdów będą: sekretarze i pomocnicy sekretarzy gmin wiejskich, właściwi wojewodowie oraz przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

Jak wygląda port w Szczecinie?

SZCZECIN (SAP) —

Władze radzieckie przekazały polskiej administracji portowej część portu szczecińskiego, leżącego w Dolnej Odrze. Rejon ten zaczyna się na północ od objektu przemysłowego „Golnow“ w Zelechowie i ciągnie się przez Golecino aż do Stolczyna, obejmując szereg przedsiębiorstw przemysłowych (częściowo zniszczonych przez działania wojenne).

Oddana nam część portu leży na zachodnim brzegu Odry i wynosi około 5 km, z czego ponad jeden kilometr posiada obmurowane nabrzeże, częściowo betonowe, częściowo drewniane, uzbrojone w palery do cumowania statków. Na obszarze tym znajdują się zabudowania dawnych firm niemieckich „Oelwerke“, „Hedwigshütte“, „Siles“, „Gotzlow“, stocznia „Baltic“, fabryka chemiczna „Union“ z dużym magazynem i kompleks fabryczny „Kratzwiek“ wraz z czynnym dźwigiem o nośności 7,5 tony.

Obecnie w pierwszym rzędzie w oddanej nam części portu poczyniono przygotowania do przyjęcia statków alianckich z naszymi repatriantami (statki te już przychodzą) i wysyłki obywateli niemieckich do Rzeszy drogą morską. Te wstępne prace zostały już wykonane i repatriacja odbywa się.

W następnej fazie port będzie się przystosowywał do przyjęcia statków z towarami UNRRA i do uruchomienia eksportu węgla do państw skandynawskich.

Biuro Odbudowy Portu prowadzi już prace na przekazanych nabrzeżach, zaś Ziednoczenie Stoczni Polskich w najbliższej przyszłości przystąpi do odbudowy zniszczonej stoczni „Baltic“, tak, aby można było przeprowadzać remonty statków do 1.000 ton.

Ze sportu

Jutro jedziemy do Zgierza

na mecz ŁKS — PTC

(Sk) Piłkarze nasi ciągle się usilnie starają, by łódzkiej publiczności nie dać chwili wytchnienia i nie ma niedzieli, aby nie gotowali oni nam jakiegoś spotkania, wzbudzającego powszechne zainteresowanie. Są nimi nietylko występy zamiejscowych reprezentantów piłkarstwa, ale również spotkania o mistrzostwo łódzkiej klasy A, o których wyniku ze względu na ciągle nowe niespodzianki wciąż jeszcze nic pewnego powiedzieć nie można. Odnosi się to nie tylko do niedziel, bo na ogół tak się składa, że i w tygodniu jesteśmy prawie zawsze świadkami ciekawego spotkania czy to drużyn miejscowych czy też przyjezdnych.

Dzień jutrzejszy przyniesie nam mecz ŁKS — PTC. Będzie on powtórzeniem zawodów z pierwszej rundy. Za miejsce spotkania wybrano Zgierz. Być może w intencjach organizatorów leżało wybranie terenu neutralnego ze względu na dawne, głośne swego czasu zajścia na meczu tych drużyn w Pabianicach. Gospodarzem zawodów jest ŁOZPN, który ze swej strony zapewnił łódzkiej publiczności wygodny dojazd do Zgierza tramwajem podmiejskim. Uruchomione zostaną specjalne pociągi, które odejdą w następujących terminach: 15.10, 15.50, 16.30 i 17.10 z przystanku przy ul. Nowomiejskiej, tak, że punktualne przybycie na mecz jest zapewnione. Zawody, uprzednio wyznaczone na godzinę 11, odbędą się ze względu na grożący przed południem upał o godzinie 18.

Ostatni mecz ŁKS — PTC zakończył się zwycięstwem biało-czerwonych 2:1. Jeśli idzie o ŁKS, to mieliśmy możność oglądać znaczną poprawę jego formy w spotkaniu ze szwedzką Kamraterną, kiedy to ŁKSiacy stanęli na wysokości zadania i odnieśli zwycięstwo nad Szwedami. Trudno byłoby jednak przypuścić, że cykliści pabianiccy okres, dzielący od ostatnich zawodów, przespali i nie zdołali nic poczynić w kierunku zwiększenia swych możliwości. Stąd też mecz ten zapowiada się ciekawie i nie wątpimy, że znaczna ilość miłośników sportu połączy jutrzejszą wycieczkę poza miasto z wyjazdem do Zgierza w celu obejrzenia tam tego spotkania.

Ceny mięsa ulegną dalszej zniżce

(kj) Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, pragnąc spowodować dalszą zniżkę cen mięsa, zwołała w dniu wczorajszym na konferencję przedstawicieli łódzkich hurtowni mięsnych, zapytując ich, dlaczego mimo znacznego spadku cen żywca na targowiskach, na których hurtownie się zaopatrują, ceny mięsa w Łodzi ulegają tylko nieznacznym obniżkom.

Przedstawiciele hurtowni motywują to faktem, iż detaliczni rzeźnicy omijają hurtownie, zaopatrując się na rynkach i stosując wysoką marzę zarobkową. Przedstawiciele OKZZ obiecali zająć się tą sprawą i ukrócić dziki handel.

W wyniku konferencji postanowiono, iż hurtownicy będą informować OKZZ donosząc o wszelkich trudnościach i przeszkodach w zakupie i transporcie towaru. Taka współpraca da z pewnością pozytywne wyniki. Jednocześnie postanowiono narazie obniżyć ceny hurtowe mięsa o dziesięć złotych na kilogramie.

15 VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkoswka 67), Rytla (Kopernika 26), Kolma (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefan. Jaracza 27

Codziennie o godz. 19 punktualnie sztuka G. B. Shaw'a „Uczeń diabła" w przekładzie Floriana Sobieniewskiego, reżyserii Wł. Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Wł. Daszewskiego i w obsadzie: Chojnacka, Górska, Zamkow, Borowski, Damięcki (rola tytułowa), Hańcza, Krasnowiecki, Kwaskowski, Pietraszkiewicz, Pilarski, Przyjemski i Śródka. W niedzielę o godzinie 11 min. 30 popis szkoły tańca Mieczyńskiej.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Dziś przedstawienie zamknięte „Szelmostwa Skapena". Passepartoute nieważne. W niedzielę i do środy włącznie ostatnie przedstawienia arcyzabawnej komedii Moliera „Szelmostwa Skapena" w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego, która w świetnym wykonaniu Czengery, Kossobudzkiej, Puchniewskiej, Łapickiego, Łapińskiego, Pągowskiego, Skalskiego, Wołłejki i Woszczerowicza (w popisowej roli Skapena), reżyserii Wyszomirskiego, oprawie dekoracyjnej i kostiumowej O. Axera, z ilustracją muzyczną Mierzejewskiego jest wielkim sukcesem artystycznym Teatru Powszechnego.

„Szelmostwa Skapena" ustępują miejsca na afiszu sztuce Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

TEATR „SYRENA"
W TEATRZE LETNIM „BAGATELA"
Piotrkowska 94

Ostatnie 2 dni programu „Wiosenne Rewierendum".

W środę, dnia 19 bm., premiera „Żołnierza Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim na czele zespołu „Syreny".

Początek przedstawienia o godz. 19 min. 30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś o g. 19 ostatnie dni wspaniała operetka „Wiktoria i jej huzar" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny. Bilety wcześniej do nabycia Piotrkowska 102 a w księgarni. Kasa czynna od godz. 17-ej. Wkrótce operetka „Marica".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, DASZYŃSKIEGO 34

Dziś i codziennie nowoczesna aktualna komedia w 3-ch aktach pióra Jana Rojewskiego pt. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyserował Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka w roli Zuzanny Makomaskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój". Feliks Żukowski w roli robotnika Pawła Walczaka i Maria Kaniewska w roli służącej Brandtów. Początek przedstawienia o godz. 20-tej. Kasa czynna od godz. 15-tej.

DYMSZA, HUMOR I S-KA

Teatr Gong (Południowa 11) gra ostatnie 3 dni Dymsza, Humor i S-ka. Udział biorą: Dymsza, B. Artemska i Topolnicka, Zofia Wilczyńska, J. Bielenia Bolkowski, Darski, Szwajcer i Chór Harjana. Teksty: Tadeusz Chrzanowski, Z. Drabik i J. Jurandot. Początek 19,30.

RADIO

fala 224 m.
na sobotę, 15.6.46.

6.00 Z Krakowa: Sygnał czasu. 7.05 Z Łodzi: Rezerwa. 7.10 Z Poznania: Gimnastyka, muzyka. 8.30 Z Łodzi: Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek prozy: „Szkice węglem" — nowela H. Sienkiewicza. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Z Krakowa: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Z Poznania: Program ogólnopolski. 14.00 Przerwa. 14.40 Z Łodzi: Ciocia Jula i Wujek Adam odpowiedzą dzieciom na listy. 14.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. — 15.05 Rezerwa. 15.10 Płyty. 15.30 — Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Podorywki" — pog. dla wsi inż. J. Pająka. 15.45 Płyty. 16.00 — Z W-wy: Audycja dla dzieci. 16.30 Z Łodzi: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej, akomp. K. Bacewicz. — 16.55 Z W-wy: Reportaż. 17.10 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 Z Łodzi: Audycja robotnicza: 1) Tygodniowy przegląd robotniczy, 2) Wesoły felieton Kacpra i Śliza, 3) Płyty. 1825 Z W-wy: „Wędrówka z mikrofonem". 18.35 Audycja dla młodzieży. 18.50 Audyc. TUR-u. 19.00 Z Łodzi: Utwory Ignacego Paderewskiego (w rocznicę zgonu) — wykona Wł. Kędra. 19.30 Z W-wy: Dziennik wieczorny. 20.00 Z Łodzi: „Cichy Don" — zradiof. fragm. z pow. Michała Szołochowa. 20.30 Z W-wy: Pieśni w wyk. Olgi Łady. 21.00 z Łodzi: „Kilka słów o martwej naturze" — fel. prof. M. Wallisa. 21.10 Płyty. 21.30 Koncert Życzeń I część. 21.50 z W-wy: Pogadanka sportowa. 22.00 Z Krakowa: Słuchowisko. 22.15 Z W-wy: Muzyka taneczna, dziennik wieczorny, program na jutro. 23.35 Z Łodzi: Koncert Życzeń II część. 0.05 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 0.10.

UWAGA!

Kto wie coś o losie Postanowicz Alfreda, który ostatnio ,tj. 1939 roku był w Starobielsku (Rosja Sowiecka k/Charkowa) poszukuje **żona Postanowicz Irena** i prosi o wiadomość — Stryków k/Łodzi, ul. Targowa 1.

Wszystkie Redakcje Zagraniczne proszone są o przedrukowanie tego ogłoszenia.

TEATR NA PIĘTERKU
(Studio Muzyczne — Traugutta 1)

Teatr na Pięterku gra dziś i w niedzielę ostatnie dwa razy znakomitą komedię Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" w kapitalnym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara. Mimo wielkiego powodzenia, jakim się cieszy komedia, „Freuda teoria snów" schodzi nieodwołalnie z afisza, wobec wyjazdu świetnej pary odtwórców na występy gościnne do Krakowa, Wrocławia i Poznania.

„WILKI W NOCY"
W TEATRZE POWSZECHNYM TUR

Teatr Powszechny TUR występuje wkrótce z premierą sztuki Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy". Reżyseruje Stanisław Daczyński, dekoracje i kostiumy Ottona Axera, obsada: Bronowska, Łabuńska, Łuczycka, Świderski, Szletyński i Józef Węgrzyn, który grać będzie Prokuratora, rolę należącą do najlepszych w repertuarze świetnego artysty.

NIE NISZCZCIE CENNYCH SUROWCÓW

„SORTSZMAT"

Łódź, Południowa Nr 44, tel. 187-41
KUPUJE w każdej ilości szmaty i wszelkie odpadki włókiennicze, płaci najwyższe ceny.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych podaje do wiadomości, że w klatce schodowej Biura Centralnego, Piotrkowska 100, wywieszone są wykazy przyznanych dzierżaw ogrodów, działek i placów.

Ci wszyscy, którzy złożyli podania do dnia 1 czerwca rb. i nie zgłoszą się dla załatwienia formalności odebrania umów dzierżawnych do dnia 1 lipca rb. stracą po tym terminie prawo do otrzymania dzierżawy, zaś obiekty przyznane zostaną innym ubiegającym się o nie.

Reklamacje po dniu 1,7 1946 r. nie będą uwzględniane.

Łódź, dn. 14 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„MASKARADA"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PIĘKNA PŁEĆ"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„DOM BANKOWY"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„ZEW PUSTYNI"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„POWRÓT O ŚWICIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
HEL ul. Legionów 2-4	„DOM BANKOWY"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„A. B. C. MIŁOŚCI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„FORTANCERKI"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
ROMA ul. Rzgowska 34	„BLAGIER"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SKŁAMAŁAM"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„PEWNEJ NOCY"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„ŻÓŁTE CIENIE"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PEWNEJ NOCY"
MUZA Ruda Pabianicka	„LEGIA HONOROWA"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„DZIECI KAPITANA GRANTA"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„BOGACTWO MORZA"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10 13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Kurs Referendum

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Zarząd Główny Związku Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego wraz ze Szkołą Aktywu Świetlicowego prowadzi drugi turnus 5-dniowego Kursu Referendum dla kierowników świetlic, przewodniczących oraz pozostałych członków Rad Zakładowych w dniach 12, 13 14, 15 i 17 bm. w sali C. R. D. K. — T. U. R., ul. Piotrkowska, w godz. 9—12 min. 30.

Jak najliczniejsze stawiennictwo członków Rad Zakładowych, członków Komisji Kult.-Oświatowych oraz kierowników świetlic obowiązkowe.

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

POSZUKUJE
STAŁYCH DOSTAWCÓW,

na artykuły techniczne i pomocnicze, chemikalia, różne narzędzia oraz inne materiały wchodzące w zakres budowy wagonów

Szczegółowe oferty z wymienieniem artykułu, ceną i terminami dostaw prosimy przesłać pod powyższym adresem do WYDZIAŁU ZAKUPÓW.

Wielka Wystawa Konfekcyjna w Łodzi

W niedzielę, 16-go czerwca o godz. 12-ej w południe w Miejsk. Galerii Sztuki (Park Sienkiewicza) w Łodzi
OTWARCIE
WYSTAWY KONFEKCYJNEJ
Wstęp na otwarcie tylko za zaproszeniami.
Od godz. 15 wstęp dla wszystkich za normalną opłatą

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 3—6 Al. 1 Maja 3.

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 1536

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska 100, m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6, Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, ordynuje od 3—7-ej popoł. Tel. 269-01.

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. — Obecnie przyjmuje: Narutowicza 35 od 3—6, tel 206-99.

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-89.

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych — Łódź, Południowa nr 26, tel. 191-23, przyjmuje od godz. 2-5. 1146

Dr B. DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych — przyjmuje od godz. 4—7 Kopernika Nr 6, tel. 186-00. —1079

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel 260-92.

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. -232

Dr KONAR WACŁAW specjalista chorób żołądka, kiszek i wątroby przeprowadził się na Narutowicza Nr 56, tel. 119-59. —1648

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAMY skradzioną pieczątkę podłużną „Życie Włókiennicze" — Redakcja, Łódź, Strzelecka 2, tel. 176-38. PAP

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, kartę rejestracyjną RKU-Łódź na nazwisko Zaborowski Zbigniew ,ul. Armii Czerwonej 28. —1645

UNIEWAŻNIAM zagubione potwierdzenie zgłoszenia karty rejestracyjnej na sklep ze słodyczami na nazwisko Ogińska Roma, ul. Daszyńskiego 40. —1646

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU-Piotrków Tryb. na nazwisko Kmiecik Czesław, Piotrków Tryb., ul. Krakowska 32. —1647

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMUJEMY majstrów tkackich na krosna angielskie, przewlekaczy ze znajomością przykręcania. Na przędzalnię, prządki i fleyerki. Zgłaszać się w godz. 8—10 ul. Wodna 23

POTRZEBNY jest kierownik, wzgl. kierowniczka na oddziały szwalni, Zgłaszać się do Wydziału Personalnego firmy L. PLIHAL, Krzemieniecka 2. —1616

BIELIŹNIARKI potrzebne na wykwintną stalunkową bieliznę męską K. Balary, Piotrkowska 15. -1546

FABRYKA obrabiarek i Odlewni Żeliwa W. Krusche w Pabianicach, ul. Łaska 3 poszukuje samodzielnego buchaltera oraz rutynowanej maszynistki. Zgłoszenia osobiste od godz. 9—11

Kupno i sprzedaż

OPONY NOWE o wymiarze 650 x 15 sprzedamy. Wiadomość: Pabianice, tel. 98. —1643

Z sekretów Secret Service

Jak mrs. Ingram pracowała dla Hitlera

Nieznajomy pan w parku londyńskim spojrzał pytająco na młodego człowieka, który siedział koło niego na ławce.

— Nie szuka pan przypadkiem pracy?

— Miałby pan może coś dla mnie? — odpowiedział z zainteresowaniem zagadnięty, — a jeżeli tak, to w jakim rodzaju?

Rzecz dzieje się w 1938 roku. Nad Europą wisi wciąż jeszcze widmo bezrobocia. Scena, opisana powyżej nie była w tym okresie odosobniona. Ale słuchajmy uważnie dalej.

— Ach, to bardzo łatwe i intratne zajęcie — powiedział poufale nieznajomy. Ale jest jedno zastrzeżenie: tylko dla kawalerów. Czy pan jest żonaty?

— Nie, — zaprzeczył skwapliwie młody człowiek.

— A więc w porządku. W pół godziny może pan zarobić sobie 10 funtów szterlingów.

Młody człowiek spojrzał na swego rozmówcę z niedowierzaniem. Ale po paru minutach rozmowy, wiedział o co chodzi.

MAŁŻEŃSTWO DLA PASZPORTÓW

Młode Angielki niechętnie zajmują się pracą domową, dlatego też kobiety z wielu krajów europejskich przybywały rok rocznie w pokaźnej liczbie do Wielkiej Brytanii, by tu zarabiać dostatnio, jako pomocnice domowe. Jako cudzoziemki, były z natury rzeczy dość skrępowane w ruchach i pobyt ich był zawsze ograniczony czasowo. Naturalizacja w Wielkiej Brytanii nie jest również łatwa ani prosta — najszybszym dla kobiety sposobem uzyskania brytyjskiego obywatelstwa jest poślubienie brytyjskiego poddanego.

Dla młodych ludzi bez skrupułów otworzyło się pole do łatwego zarobku. Agent werbunkowy wyznaczał mu spotkanie w Urzędzie Stanu Cywilnego na parę minut przed ceremonią ślubu, tam po raz pierwszy i ostatni widział kobietę, której wzamian za kilka funtów dawał swe nazwisko i obywatelstwo swego kraju.

GESTAPO ZNAJDUJE DROGĘ

Niemiecki wywiad szybko pojął, iż nadarza mu się wyjątkowa okazja łatwej i masowej infiltracji agentek do Wielkiej Brytanii. Niemiecka i austriacka służba domowa cieszyła się na wyspach wyrobioną renomą — przez Kanał zaczęły płynąć całe transporty „służebnic", które służbę domową miały połączyć z pracą dla Hitlera.

Sprawa tej naturalizacji w przyspieszonym tempie nabrała szybko rozgłosu i stała się powodem interpelacji w Izbie Gmin, kiedy to w maju 1939 roku, poseł J. Sandemann Allen zwrócił na nią uwagę rządu. W odpowiedzi zapewniono go, że poczynione są specjalne kroki dla nadzorowania tego niepożądanego zjawiska.

Nie były to tylko puste frazesy. W kartotece Secret Service znajdowało się 400 nazwisk Niemek, które nabyły przez małżeństwo poddaństwo brytyjskie, a które podejrzewano o współpracę z wywiadem hitlerowskim.

JEDNA Z WIELU

Przedstawiamy naszym Czytelnikom panią Ingram. Jest ona piękną kobietą, która nabyła obywatelstwo brytyjskie, poślubiając człowieka, wyjeżdżającego w wieczór poślubny do kolonii brytyjskich, gdzieś na końcu świata.

Na początku wojny pracuje jako gospodyni w domu pewnego wysokiego oficera marynarki wojennej.

Pani Ingram ma wielkie powodzenie u mężczyzn. Jako jeden z pierwszych łapie się na lep jej wdzięków oficer sztabowy Królewskiego Korpusu Pancernego. Rezultat — Pani Ingram udaje się wydostać od niego szereg planów nowego brytyjskiego czołgu, który właśnie ma wejść w stadium masowej produkcji. Jako następny idzie na liście jej ofiar 37-letni William Swift, pracownik Stoczni Morskiej w Portsmouth, który uszczęśliwia ją ważnymi tajemnicami obrony wybrzeży wysp brytyjskich.

APETYT ROŚNIE

W roku 1940, kiedy wojska Hitlera przewaliły się przez Francję, pani Ingram staje się bardziej zachłanna w swych apetytach. Nadszedł czas rozbudowy sieci V-ej *kolumny w Anglii.* Udało się jej wtedy poznać pewnego pana, który w rozmowie z nią przyznał się, iż należy do Brytyjskiej Partii Faszystowskiej i jest jednym z fanatycznych wielbicieli Hitlera. 9-go maja postanowiono, że nowy znajomy — nazwijmy go Mr R. — zaciągnie się z zespołem oddanych sprawie towarzyszy do ochotniczej służby ochrony, by — kiedy moment będzie po temu — opanować sytuację w Portsmouth. Mr R., zapoznał panią Ingram ze swymi przyjaciółmi i wszystko byłoby pięknie, gdyby nie pewna poprawka odnośnie osoby Mr R.

Miał on, mianowicie tyle wspólnego z brytyjskimi faszystami, co marszałek Montgomery. Mówiąc ściślej Mr R. był agentem Secret Service.

SPRAWA PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

23 maja pani Ingram i pan Swift zostali aresztowani. Na tajnej sprawie Secret Service przedstawiła przygniatające dowody winy oskarżonej. Przez całe lata była ona dzień po dniu pod obserwacją. Ani jedna ze zdobytych przez nią informacji nie dotarła do Niemiec. Stwierdzono, że biedna pomocnica domowa jest siostrą pułkownika niemieckiego sztabu generalnego i córką wysokiego urzędnika niemieckich kolei państwowych, która ukończyła ekskluzywną szkołę w Nadrenii.

Zebrany materiał był tak obciążający, że wina oskarżonej nie mogła nawet ulegać żadnej wątpliwości. Skazano ją na 20 lat ciężkiego więzienia.

MATA HARI I RZECZYWISTOŚĆ

W powieściach szpiegowskich występują piękne kobiety, które uwodzą dyplomatów i generałów. Życie jest mniej romantyczne — wywiadowczynie, to w większości kobiety w wieku średnim (wspomniana wyżej pani Ingram, miała na początku wojny 42 lata), które konspirują się zawodami mało powabnymi. A oto inna opowieść z tego cyklu:

Na pięć lat przed wojną żyło sobie na wyspie Wight szanowane powszechnie małżeństwo — państwo O'Grady. On pracował w straży ogniowej, więc dla zwiększenia skromnych dochodów, jego małżonka — tak jak wielu z jej sąsiadów na tej uroczej wyspie — wynajmowała w letnie miesiące pokoje dla turystów. To, że wielu spośród nich sprawiało wrażenie cudzoziemców: nie zwracało niczyjej uwagi. A trzeba też dodać, że do pasji życiowej pani O'Grady, należało zamiłowanie do rysunków i do dalekich, pieszych przechadzek.

INWAZJA WYMAGA PRZYGOTOWANIA

Kiedy wojna wybuchła i pan O'Grady został przeniesiony służbowo do samej Anglii, pani Dorothy pozostała sama na wyspie, wyjeżdżając niekiedy do rozmaitych miast brytyjskich. Był to rok 1940 i w Niemczech pracowano gorączkowo nad przygotowaniem inwazji na wyspach brytyjskich. Dziś już wiemy, że desant miał nastąpić w pięciu punktach na jesieni tego roku. Na wyspie Wight miał być utworzony przyczółek mostowy przez 11 doborowych dywizji, które następnie *miały* przeciąć połączenie między Portsmouth i Southampton, by uderzyć po otrzymaniu posiłków w kierunku *Reading* i *Aldershot* oraz izolować Londyn.

Warunkiem podstawowym do tej olbrzymiej operacji było posiadanie dokładnego planu fortyfikacji obronnych na wybrzeżach. Pani O'Grady była tylko jednym z agentów. O jej działalności nie wiedział nikt — ani jej mąż, ani sąsiedzi, ani przyjaciele. Nikt, prócz Secret Service.

SZKICE, KTÓRE DROGO KOSZTUJĄ

Zupełnie niepostrzeżenie aresztowano ją pewnej nocy. Szczegółowa rewizja w małym domku na wybrzeżu przyniosła obfity łup: poznajdowano pochowane przemyślnie dokumenty, dotyczące odcinka wybrzeża, obsadzonego wówczas przez Pierwszą Dywizję Kanadyjską. Każdy z tych szkiców i opisów posiadał bezcenną wartość dla niemieckiego dowództwa. Ale na szczęście nie otrzymało ono ich nigdy...

W. L.

OGŁOSZENIE

Na podstawie uchwały Miejskiej Rady Narodowej Nr 193 z dn. 27. 5. 46 Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Przemysłowy — podaje do wiadomości, iż od dn. 1. 6. 46 obowiązują za czynności urzędowe Wydz. Przemysłowego następujące opłaty:

1. za potwierdzenie zgłoszeń przedsiębiorstw przemysłowych:		
a) o obrocie rocznym	do zł 1,000.000	zł 2.000,—
b) o obrocie rocznym	od zł 1.000.001 do 3.000.000	zł 6.000.—
c) o obrocie rocznym	od zł 3.000.001 do 10.000.000	zł 20.000.—
d) o obrocie rocznym	od zł 10.000.001 do 30.000.000	zł 50.000.—
e) o obrocie rocznym	od zł 30,000.001 do 100,000.000	zł 100.000,—
f) o obrocie rocznym powyżej	zł100,000.000	zł 200.000,—
2. za kartę rzemieślniczą:		
a) o obrocie rocznym	do zł 500.000	zł 1.000,—
b) o obrocie rocznym	od zł 500.001 do 2,000.000	zł 3.000,—
c) o obrocie rocznym	od zł 2,000.001 do 5,000.000	zł 6.000,—
d) o obrocie rocznym powyżej	zł 5,000.000	zł 10.000,—
3. za komisyjne badania lokalu i urządzenia lub miejsca, upatrzonego na założenie zakładu przemysłowego		
a) o obrocie rocznym	do zł 1,000.000	zł 500,—
b) o obrocie rocznym	od zł 1.000.001 do 3.000.000	zł 1.500.—
c) o obrocie rocznym	od zł 3,000.001 do 10,000.000	zł 4.000,—
d) o obrocie rocznym	od zł 10,000.001 do 30,000.000	zł 5.000,—
e) o obrocie rocznym powyżej	zł 30,000.000	zł 10,000,—
4. sprawdzenie stanu technicznego zakładu przemysłowego:		
a) o obrocie rocznym	do zł 1,000.000	zł 100,—
b) o obrocie rocznym	od zł 1,000.001 do 3,000.000	zł 200,—
c) o obrocie rocznym	od zł 3,000.001 do 10,000.000	zł 300,—
d) o obrocie rocznym	od zł 10,000.001 do 30,000.000	zł 500,—
e) o obrocie rocznym powyżej	zł 30,000.000	zł 1,000,—
5. za zatwierdzenie projektu urządzeń zakładu przemysłowego bez planu na zasadzie szczegółowego opisu lokalu i urządzeń: za 1 m kwadratowy		zł 5,—
6. za zatwierdzenie projektu urządzenia zakładu przemysłowego od sekcji całej lub zaczętej o wymiarze 21×30 cm.:		
a) o obrocie rocznym	do zł 1,000.000	zł 150,—
b) o obrocie rocznym	od zł 1,000.001 do 10,000.000	zł 350,—
c) o obrocie rocznym powyżej	zł 10,000.000	zł 600,—
7. za wydanie koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw koncesjonowanych przemysłowych:		
a) o obrocie rocznym	do zł 500,000	zł 1,000,—
b) o obrocie rocznym	od zł 500.001 do 2,000.000	zł 3.000,—
c) o obrocie rocznym	od zł 2,000.001 do 5,000.000	zł 6.000,—
d) o obrocie rocznym powyżej	zł 5,000.000	zł 10.000,—
8. za wydawanie licencji na przemysł okrężny		zł 500.—
9. za udzielenie zwolnienia od obowiązku wykazania dowodu uzdolnienia.		zł 1,000,—
10. za zatwierdzenie statutu cechu		zł 2.000,—
11. za potwierdzenie zgłoszenia o uruchomieniu przedsiębiorstwa dorożkami konnymi		zł 2.000,—
12. za potwierdzenie zgłoszenia przedsiębiorstwa przewozowego wozami ciężarowymi i platformami:		
a) o obrocie rocznym	do zł 1,000.000	zł 2.000,—
b) o obrocie rocznym	od zł 1,000.001 do 3,000.000	zł 10.000,—
c) o obrocie rocznym powyżej	zł 3,000.000	zł 20,000,—
13. za potwierdzenie przedsiębiorstwa usługowego: posłańców ręcznych i tragarzy z wózkami		zł 100,—
14 za sporządzenie odpisów wydanych uprawnień od całej stronicy lub zaczętej		zł 100,—
15. Opłata za druki		zł 5.—

Łódź, dnia 11 czerwca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Arkusze meldunkowe na każdej posesji

Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina administratorom i właścicielom domów oraz prowadzącym meldunki, że arkusze zbiorcze meldunkowe muszą znajdować się na każdej posesji. Arkusze te muszą być dostępne o każdej porze dnia organom kontrolnym i winny znajdować się u właściciela, administratora, prowadzącego meldunki, członka Komitetu domowego lub dozorcy domu.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione

Redaktor: Artur Karaczewski

Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D—09655

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.